

częściono opr. 19.X.1995r

MGR

imp. HMN 1997 me.

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wojskowej Szkoły 10
87-100 Toruń, Podmurza 92, tel. 004 4375 22 106
e-mail: zapak@wp.pl, w.zawacki@poczta.onet.pl
NIP: 525 25 127; REGON: 142664733
KRS 0000041
Nr r-ku bz 1090 1506 0000 0000 5002 0244



adres syna:

Marian Bizan

00-735 Warszawa

87-300 Brodnica

Brodnica
AK WSK
++ Bizan Helena
z d. Kisiel
ps. „Stanisława”

K: 570/5703

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Bizan Helena.....

J: K-570/570 Pom.....

Brodnica AK WSK.....

I./1. Relacja k. 6 s. 1-8

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 1 s. 1

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 8 s. 1-9

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 3 s. 1-3

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

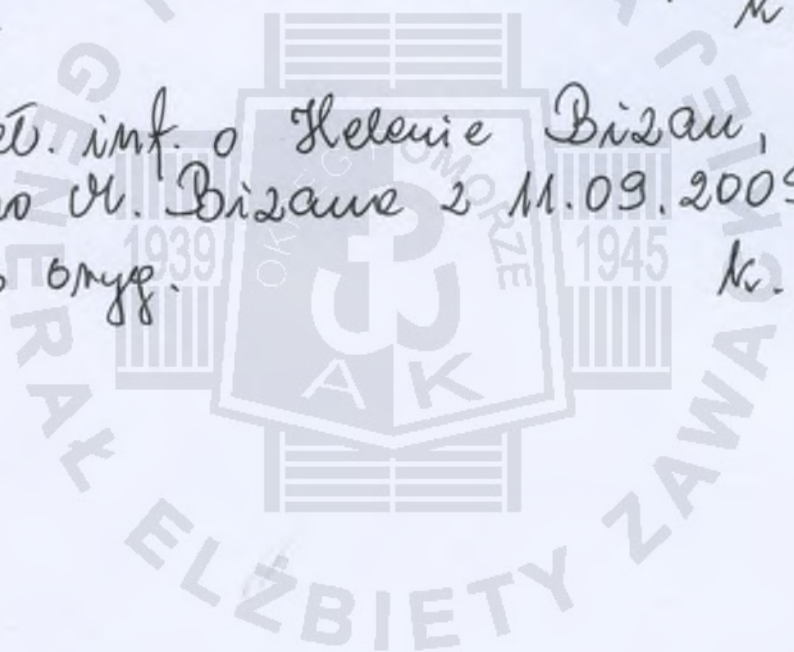
M.H. Bizan z E. Zawacką }
i Fundacją } k. 21 s. 1-24

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 15

VI. Fotografie kilka ikonografii

1/1. Helaja - Bizan Helena:

1. List Bożeny Osickiej do E. Zawackiej
z 15.01.1979, rkp. oryg. k. 2 s. 1-4
2. Pismo Mariane Bizane (syna)
do E. Zawackiej z 5.06.1989
- inf. o rodzinie, mpis oryg. k. 1 s. 5
3. Inf. o Helenie Bizan, pismo
M. Bizane z 20.01.1997, mpis
oryg. k. 2 s. 6-7
4. Zgrup. inf. o Helenie Bizan,
pismo M. Bizane z 11.09.2009,
mpis oryg. k. 1 s. 8



do teści Prodnice ~~et~~
B. Dzieke naprawi Bizarowi

Grodniach 15.1.79.

Szanowna Pani

Przepraszam znow za zwłokę z odpowiedzią
na list Pani z grudnia ubr. - To listu Pani
zajętego kwestionariusza nie wypełniając,
gdzie poza podanymi już Pani wiadomościami
mi wiele mogłoby Pani dodać, wszędy od których
mogłabym coś dowiedzieć się nie tylko lub
wprost mi mały adresować. Z kuzynem

✓ Marianem Bizarem (syn siostry mojej Heleny
Bizar z ot. Kisiel) - mała korespondencja wymieniancy
jedynie porobowien i zyczenia, do Brodnicy na grób
rodziców jejdzi, dawno w Grodnicku nie był nikomu
z jej brater czasu. Wszędy czy ma jakikolwiek
wiadomości o ewentualnej pracy konspiracyjnej
swey Matki (o ile to wogóle miało miejsce...). Sytuacja
szkoleńckiego chłopca szkolnego - w czasie okupacji
zapewne nie wstajemyżata by - jednak -

✓ podaje jego adres: Marian Bizar Warszawa 00-372
ul. Foksal 17 P i W (Państw. Inst. Wyd.) jest kawalerem
jego adresu gdzie mieszka nie znam...

W domu pp. Foksal w - Krowczykach Słach. /dom ten
jest rozbrany /nie istnieje/ mieszkała w czasie okupacji

J. Wasilewska znowu nawracała ze żmijowca...
 (zobaczyć i matkę) do również wiem że J. W. był
 członkiem A.K. i ^{mówiłem jemu} (samodni wiedzieli że dawni ten
 był nocami odwiedzany - bez wymyśleń mi
 mówito się o tym... Obohmi mówito o tym II znowu
 mego Ojca... ^{ze wie że znam} ^{nieś obodni mi} ^{nie mogę} ^{zycie...}
 Pominie mi się jak jemu ^{prywatnie} mojej Ojca dę.
 Brat Sylwester Bizon i nie mi nie wiadomo czy
 był członkiem A.K. poza tym co mówit, że
 wkręcał się pod obcym nazwiskiem do sątkosa
 którego nazwiska mi wiem, również mi wiem
 w jakiej to było miejscowości, przypominam sobie
 jedynie że Ojciec opowiadał że w tej okolicy ich
 było wkręcających przez tego sątkosa... ocalit ich
 w sątkosach a po okupacji gdy gościli w Równoboku
 są dla posiadaczy II grupy, mojej Ojca i wielu
 z tych wkręcających na rozprawie sądowej uratowali
 tego sątkosa. Tyle lat minit od czasu oku-
 po wojnie cała nasza rodzina z komunistami
 zyciowej rozpręta się po całej Polsce, nitel
 jni mi pamięta szczególowo a nazwiska opowiada-
 mych wogóle nie. Absolutnie nie mogę
 przypominieć sobie ^{i nie mogę powiedzieć czy on żyje...} nazwiska o które tam chodzi
 (sątkos) i nie pamiętam jni czy Ojciec je miał

wyminiał. Co wiem to opisałam już Garcia 3.
w ostatnim liście, o domu p. Dubnia pani wie-
~~działa~~ więcej szczegółów. Nie mam też żadnych już
możliwości by dowiedzieć się coś o sprawach Tania
interesujących, oprócz tej, że gdy przekazałam
Tanię podopiecznia p. Kicielowi, wspominał, żeby
zwrócić uwagę Tani na p. Laszkowskiego który
pracuje w ZBOWi II w Gdańsku, p. Kiciel
przypomniał mi, że p. L. w czasie okupacji
pracował blisko mej siostry Heleny Bizan z d.
Kiciel, że zajmował jakies ważne stanowisko
w konspiracji (z tej strony pamiętam go w obozie
Kamień) p. K. mówił, że Laszkowski powinien
wiedzieć dużo szczegółów oraz nazwiska ludzi
pracujących dla konspiracji lub celantów a K
na terenie miasta i powiatu brodnickiego
również ewentualnych ustągach dla a K
mej siostry Heleny Bizan ...

Przesyłam Tani również swe serdeczne życzenia
na nowy rozpoczynający się rok, życzę dużo radości
oraz owocnej pracy, oraz przepraszam, że nie
więcej o interesującej Tanię sprawie nie jestem
w stanie Tanię poinformować. Łasce wyrazę szacunku
Bożena Osicka

Gł. J.

Nadmieniam jeszcze że Ojciec mój 4
Sylwester Bizan rok przed śmiercią -
(1957) otrzymał Krzyż Powstańcy Wielkopolski
i Sokoła - za prace na terenie miasta
i powiatu brodzieńskiego w czasie od
1914 r. do Powstania Tobości - wzięciu
miasta przed odmaszowieńską okupacją
przez niemiecką Grenzschutz - staraniem
moim i mojej siostry - Dzieci gdy
już 20 lat mi żył w Brodniecy
przygotowałem sobie o jego pracy
dla Tobości na tym terenie, o czym
świadczą także prace w muzeum
brodzieńskim. W czasie międzywojennym
Brodnieca założycielem Instytutu zatorskiego
gimnazjum z siedzibą w Brodniecy ekonomisty
budował b:komisariatu co uniemożliwiło zamieszkanie
w czasie burzliwej ^{dla} wojny. Był długie lata
prowadzającym Radę Miejską wogóle stale
do 1939 r. dużo pracował społecznie dla miasta
i powiatu brodzieńskiego.

11.54
kurka Bizonowa - Brodnica

Warszawa, dnia 5 VI 89

odpisziam
kartkę 14/VI 89

Wielce Szanowna Pani,

przepraszam, że z opóźnieniem odpowiadam na list Pani z 11 IV 89. Serdecznie dziękuję za legitymację Odznaki Pamiątkowej AK dla mojej Mamy. To będzie miłe wspomnienie przeszłości, której, dalibóg, od tej strony nie znałem. Nb. pseudonim mojej Mamy chyba "Stanisława" ? Co mogę dodać do Jej biogramu? Chyba niewiele. Pochodziła z wielodzietnej rodziny Anieli z Kamannów i Józefa Kisiela. Urodziła się w Michałowie. Szkołę (niemiecką) kończyła w Brodnicy. Pracowała w domu handlowym "Bazar" w Brodnicy. Żoną Leona (urodzonego w Pleszewie), kupca, który wraz z bratem Sylwestrem po I wojnie osiedlił się w Brodnicy, została 6 VII 1921. Pamiętam, że pracowała w różnych brodnickich organizacjach charytatywnych. Przez wiele lat (do stycznia 1945) była księgową w Raiffeisenbank w Brodnicy. Po wojnie pracowała najpierw w Banku Gospodarstwa Krajowego, potem w Narodowym Banku Polskim, wreszcie w Spółdzielni Lekarsko-Dentystycznej. Była dobrym fachowcem i z tego, co wiem, Jej pracę ceniono zawsze wysoko. O swej przeszłości konspiracyjnej nigdy nie wspominała. Brat mój starszy, Józef, zmarł w wieku 3 lat w roku 1925. Nie znałem go, bo urodziłem się w roku 1927. Fotografię, o którą Pani prosi przekazałem przed laty p. Bilskiemu do "Szkiców brodnickich". Piszę do niego, aby ją Pani przesłał. To tyle do biogramu Mamy. - I jeszcze jedno. Od Władka Bartoszewskiego, u którego byłem w maju kilkanaście dni w Augsburgu, mam Pani przekazać serdeczne ukłony.

Z wyrazami szacunku i ucałowaniem rąk

Marian Bizon

P. Marian Bizan

22.01.97
Ldz. 93/197

Brodnica si fakuba 3 (czarow)

21 - karte o zbiorze
danych o Maku, Lipnie, Rudejowin

Brodnica, dnia 20 stycznia 97

Wielce Szanowna i Droga Pani Profesor,

przesyłam Pani, zgodnie z obietnicą, garść informacji o mojej Mamie, które - sędzę - będą Pani przydatne i może uda się je spożytkować.

Chodziła do Szkoły Powszechnej w Brodnicy /wtedy - na przełomie wieków - mieściła się ona na Starym Placu Szkolnym w pobliżu fary. Później Mama uczęszczała na rozmaite kursy księgowości i wskutek całej prawie życia pracowała w bankach lub w tzw. towarzystwach handlowych:

1913-1916 - firma "Bazar". Towarzystwo z ograniczoną odpowiedzialnością w Brodnicy;

1916-1917 - Bank dla Handlu i Przemysłu w Poznaniu. Agentura w Brodnicy;

1917-1919 - Towarzystwo Rolniczo-Handlowe w Gdańsku. Agentura w Brodnicy;

1919-1920 - Bank Pożyczkowy w Brodnicy;

1920-1921 - Bank Dyskontowy SA w Brodnicy;

Przerwa w pracy w latach 1921-1930 - zamążpójście, dwaj synowie /mój starszy brat zmarł w 1925 roku/.

1930-1945 /do wejścia Rosjan/ - Bank Spółdzielczy Raiffeisen w Brodnicy;

1945-1953 - Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w Brodnicy;

1954-1958 - Spółdzielnia Lekarsko-Dentystyczna w Brodnicy /przewodzenie księgowości/.

Może pamięta Pani, że o przynależności mojej Mamy do AK, jej zaprzysiężeniu i pracy dla szefa wywiadu KO Pomorze i inspektora-tu grudziądzkiego dowiedziałem się od Pani, i to w wiele lat po śmierci Mamy. Ona sama nigdy o tym nie wspominała. Nawet - co też może Pani pamiętać - wiadomość tę przyjąłem z pewnym niedowierzaniem. Dziś po latach próbuję dociec okoliczności, w jakich Mama podjęła decyzję pracy konspiracyjnej, i zarazem sam sobie wyjaśnić użyteczność tej jej pracy na trudnym brodnickim terenie. Byliśmy przecież od 1939 roku częścią Rzeszy, a Mama była wprawdzie bardzo dobrym fachowcem w sprawach bankowości, ale - jak mi się wydawało - stroniącym od bezpośredniego politycznego zaangażowania, nie mówiąc już o tym, że dalekim - i tu Pani obaliła to moje przekonanie - od konspiracyjnego zmysłu.

To, co teraz napiszę, jest wyłącznie moim przypuszczeniem, domysłem, hipotezą, bo dowodów nie mam oczywiście żadnych. Bank Raiffeisena, w którym Mama przez 15 lat pracowała, był bankiem niemieckim. Swoje udziały, konta i wszelkie interesy pieniężno-pożyczkowe mieli w nim niemieccy właściciele ziemscy powiatu brodnickiego - ojcowie /ci byli starsi/ i ich synowie /ci byli młodszy, zaangażowani czynnie w politykę hitlerowskich Niemiec/. Jedno znam z autopsji: w banku Mamy jedni i drudzy bywali częstymi interesantami - w mundurach czarnych, żółtych, feldgrau lub też w cywilnych ubraniach. Otóż owi interesanci byli nierzadko wysokimi oficerami Wehrmachtu, SS, SA, cywilnych służb bezpieczeństwa Rzeszy. Widywałem moją Mamę rozmawiającą z nimi w banku, być może nie wyłącznie o sprawach stanu ich kont, pożyczkach, przelewach, o czekach itp. Być może Mama znała ich "ruchy" w terenie, urlopy od służby, przemieszczenia, miejsca stacjonowania. Może, może - Mama uzyskiwała w tych rozmowach informacje, które mogły być przydatne szefowi wywiadu KO Pomorze. Są to oczywiście znaki zapytania, wątpliwości i domysły, ale próbuję w pół wieku później dociec tego, co było dla mnie, po rewelacjach Pani, zaskoczeniem.

To tyle o mojej Mamie. Za kilka dni prześlę próbę odpowiedzi na pozostałe kwestie wymienione w liście Pani. Jestem w Brodnicy pod adresem na kopercie /w tym samym mieszkaniu, co w latach 1939-1945 i w dalszych/ do około 4 lutego br.

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne życzenia na rok 1997

Markus Biron

Marian Bizan

87-300 Brodnica

Brodnica, dnia 11 maja 09

Szanowna Pani,

dziękuję za list i zawarte w nim informacje. Cieszę się, że dojdzie do druku biogramu mojej Mamy. A teraz odpowiedzi na zapytania:

ad 1/. Ożenek Rodziców: 6 VII 1921 w Brodnicy.

ad 2/. Leon Bizan urodzony 26 III 1891 w Pleszewie. Szkoły w Pleszewie, Poznaniu i Dreźnie. Handlowiec. W pierwszej wojnie jako podoficer w wojsku niemieckim na francuskim froncie. Po wojnie osiadł w Brodnicy. Uczestnik działań 1918-1920. W wojsku gen. Hallera. Po likwidacji sklepu delikatesowego w Brodnicy ok. 1925 pracownik Towarzystwa Ubezpieczeniowego "Vesta". W czasie okupacji praca w firmach niemieckich. Obóz w Potulicach. Po roku 1945 prezes PSS, później pracownik PSS.

ad 3/. Mama nie miała odznaczeń poza jednym: Odznaka Pamiątkowa Okręgu Pomorskiego AK, leg. nr 188.

ad 4/. Załączam ksero zatrudnień Mamy do roku 1945. Zatrudnienia od roku 1945 są następujące:

1945-1953 Bank Rolny /Bank Gospodarstwa Spółdzielczego/ w Brodnicy

1953 dodatkowo: Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Polskim Brzoziu

1954-1958 Spółdzielnia Lekarsko-Dentystyczna Brodnica

nadto /nie znam dat/ Narodowy Bank Polski Brodnica.

Załączona fotografia /odbitka i płyta/, choć słaba technicznie jest bardzo cenna, bo to okupacyjne zdjęcie Mamy sprzed banku Raiffeisena na ulicy Nad Drwęcą. Proponuję podpis: "Helena Bizanowa przed siedzibą banku Raiffeisena w Brodnicy na ulicy Nad Drwęcą w latach okupacji wraz z pracownikami bankowymi". W tym banku i w tym okresie Mama moja prowadziła ową działalność konspiracyjną, o której pisałem w "Pożegnaniu bohatera", a co odkryła i opisała śp. prof. Zawacka.

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia

Marian Bizan

1/2. Dokumenty dotyczące rektora:
Biżan Helena:

1. Zawiadzenie o przebiegu pracy Heleny Biżan wydane przez burmistrza Brodnicy 9.04.1949, kserokop. napisu oryg. k. 1 s. 1



1

Z A S W I A D C Z E N I E

Niżej podpisani obywatele miasta Brodnicy poświadczają przebieg pracy osobiście nam znanej ob. Heleny Bizanowej ur. Kischel w Brodnicy:

od roku	1913	-- 16	fa Bazar T.Z.z.u.odp. w Brodnicy
"	1916	-- 17	Bank dla Handlu i Przemysłu w Poznaniu Agentura w Brodnicy
"	1917	-- 19	Towarzystwo Rolniczo-Handlowe Gdańsk Agentura w Brodnicy
"	1919	-- 20	Bank Pożyczkowy - Brodnica
"	1920	-- 21	Bank Dyskontowy S.A. Brodnica
1930 -	1939		Bank Spółdzielczy Raiffeisen Brodnica
1939-	dnia 20.I. 45r.		Bank Spółdzielczy Raiffeisen Brodnica

Konstanty Dziugaj
Zygmunt Domke

Stwierdzam własnoręczne podpisy osobiście znanych obywateli Konstantego Dziugaja i Zygmunta Domkego, zamieszkałych w Brodnicy.

Brodnica, dnia 9. kwietnia 1949 r.

Za Burmistrza:

Szatkowski
(Szatkowski)

zst. do listu H. Bizanowej z 11.05.2009 r.
2.11/13

II. Materiały usupętniające relacje:
Bizan Helena:

1. art. H. Bizan, Pośmiertne dziedzictwo,
"Gazeta Wyborcza" & "Dziennik" z 2.03.2000,
kserokop. k. 2 s. 1-2
2. art. H. Bizan, nt. konspiracji w
Brodnicy, Ziemia Michalowska, nr 12/2000,
kserokop. k. 1 s. 3-4
3. art. H. Bizan, Pożegnanie bohatera,
Ziemia Michalowska, nr 2(257), luty
2009, oryg. k. 2 s. 5-6
4. art. P. Stanny, Do końca wietni
przyjdzie, Dziennik Polski, 15.04.
2009, oryg. k. 2 s. 7-8
5. art. Marian Bizan, Akowska komitka w
niemieckim gnieździe, Ziemia Michalow-
ska, nr 5(260), maj 2009, oryg. k. 1 s. 9

Konspiracja Heleny Bizanowej

Pośmiertne dziedzictwo

W czasie spotkania z panią Marią Mrozowską, żołnierzem AK, odczytano list Mariana Bizana o konspiracyjnej działalności jego matki. Przytaczamy go z niewielkimi skrótami.

Pragnąłbym do prelekcji i dyskusji dorzucić swój głos - nie uczestnika czy świadomego świadka wydarzeń, ale spadkobiercy idei, bo tak chyba można by określić dziedzictwo, które pośmiertnie przekazała mi moja matka Helena Bizanowa, pseudonim Stanisława, zaprzysiężona w ZWZ-AK zapewne w roku 1941.

Dlaczego używam słów „pośmiertne dziedzictwo”? Otóż dlatego, że o pracy konspiracyjnej mojej matki dowiedziałem się wiele lat po jej śmierci, która nastąpiła w 1970 roku, od pani profesor Elżbiety Zawackiej, działaczki podziemia, pseudonim Zoś, diachociemnej, wybitnemu historykowi dziejów okupacyjnych.

Matka moja, członkini Wojskowej Służby Kobiet inspektoratu brodnickiego AK, była ogniwem sieci alarmowej kapitana Józefa Grussa, organizatora komórki brodnickiej AK w 1940 roku. Zadaniem matki było między innymi informowanie, przybywających do Brodnicy Józefa Grussa i szefa sztabu Okręgu Pomorskiego AK, podpułkownika Józefa Chylińskiego, o bezpieczeństwie poruszania się po mieście.

Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym, dlaczego mojej matce przydzielono funkcję obstawy dla oficerów Komendy Okręgu Pomorze i inspektoratu grudziądzkiego, a mój dom przy ulicy św. Jakuba 3, w którym i dzisiaj mieszkam, był dla wspomnianych oficerów

punktem kontaktowym. Wy tłumaczenie może być następujące. Moja matka nieprzerwanie od lat trzydziestych do stycznia 1945 roku, była szefową banku Raiffeisena w Brodnicy, którego klientami byli między innymi prominentni niemieccy właściciele ziemscy, ich rodziny, wysocy oficerowie niemieccy. Matka moja jako szef placówki bankowej miała swobodny dostęp do tych ludzi, znała ich plany, podróże, przemieszczenia, obecność w mieście i poza nim, a zatem mogła przekazywać informacje o ich planowanych ruchach. Ludzi tych widywałem w siedzibie banku na ulicy Nad Drwęcą u matki, często byłem - z daleka - świadkiem ich rozmów. Widok czarnego lub brunatnego munduru, noszonego przez człowieka rozmawiającego z matką - żołnierzem AK, co wiem dzisiaj po dziesiątkach lat - przyprawiał mnie często o drzenie. Jaka była treść rozmów matki z owymi Niemcami? Jaki pożytek z tych rozmów dla Chylińskiego, Grussa i podziemnej organizacji - tego już się nigdy nie dowiem.

Przechowuję jako cenną pamiątkę z tamtych lat legitymację numer 188 Odznaki Pamiątkowej Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, którą wręczono mi wraz z odznaką w kilka lat po śmierci Heleny Bizanowej, żołnierza AK, pseudonim Stanisława.

Marian Bizan

W Wehrmachtu, funkcjonariusze SS i NSDAP, Gestapo itd.

Nie mając pojęcia o konspiracyjnej działalności mojej matki, która nigdy ani słowem o tym nie wspominała i tę tajemnicę zabrała do grobu, próbowałem niejako podważyć czy zakwestionować ustalenia Pani Profesor. Musiałem jednak złożyć broń w obliczu świadectw, na które się Elżbieta Zawacka powoływała.

2
Hatrarka, 9 V 2000

Šielce Samornu Pani Profesor,
nie mogąc w lutym uczestniczyć w Brodnic-
cy w spotkaniu z p. Chorożowską, wyprąbam do waszego
zgrupowania list, który tam odczytano, a potem
przedmówiono z niefortunnymi skrótami i z
błędami w "farsie Brodnickiej" (dziś ta garota
już nie wychodzi). Poślę Pani odbitek artykułu-
listu z przywróconym tekstem i z poprawionymi
błędami. Łycz serdeczne uściski i wspaniałym
Chronim Bizon

"Ziemia Michałowska"
Gazeta Brodnicka,
Grudzień 2000, nr 12/214,
s. 17.

Ziemia Michałowska - Grudzień 2000

3
Elżbieta Bizan

Wojskowa służba ojca nie zakończyła się wraz z ustaniem działań wojennych. Po szczęśliwym przyjeździe do Brodnicy zaangażował się z miejsca w służbę Polsce, nadrabiając jak gdyby czas stracony dla Prus. Został członkiem Tajnej Organizacji Wojskowej miasta i objął komendę jednej z kompanii Straży Ludowej. Niebawem jako podoficer uczestniczył w kampanii bolszewickiej. Z roku mojego urodzenia, 1927, zachowała się fotografia ponad stuosobowej grupy żołnierzy, która w nieznanym mi miejscu odbywała wojskowe ćwiczenia. Ojciec, jako jedna z osób prowadzących te zajęcia, siedzi w pierwszym rzędzie w mundurze i w wojskowej czapce, którą pamiętam sprzed wojny. Długo leżała tam, gdzie kapelusze, w szafie ubraniowej, a później jakoś się zawieruszyła.

Artyleryjska jednostka ojca w pierwszej wojnie odznaczona została Krzyżem Żelaznym drugiej klasy. Przywiózł go zatem do Brodnicy w 1918 roku. O tym „łupie” jednak nigdy nie wspominał. Minęło dwadzieścia lat - dwukrotnie aresztowany przez niemieckie władze okupacyjne w końcu wywieziony został do obozu w Potulicach, gdzie doczekał roku 1945. Nie doczekał natomiast wydrukowanego w 1988 roku opracowania Elżbiety Zawackiej (pseudonim „Zo”), Cichociemnej, wybitnego historyka dziejów okupacyjnych, która wspomina niemieckie biuro księgowości rolniczej w Brodnicy - Landwirtschaftliche Buchstelle, w którym ojciec pracował, jako siedlisko sabotażu gospodarczego. Profesor Zawacka pisze, że wśród polskich pracowników Buchstelle było wielu akowców, między innymi Zygmunt Domke, Wanda Cybulska, Marian Sukowski, Konstanty Długołęcki, Leon Bizan.

Elżbieta Zawacka ujawniła jeszcze jeden epizod z rodzinnych dziejów dotyczący domu na ulicy św. Jakuba i mojej matki Heleny. Członkini Wojskowej Służby Kobiet inspektoratu brodnickiego AK była ogniwoem sieci alarmowej kapitana Józefa Grussa, organizatora komórki brodnickiej AK. Zadaniem matki było między innymi informowanie przybywających do Brodnicy Józefa Grussa i szefa Okręgu Pomorskiego AK, podpułkownika Józefa

Verte →

Elżbiety Zawackiej (pseudonim „Zo”), Cichociemnej, wybitnego historyka dziejów okupacyjnych, która wspomina niemieckie biuro księgowości rolniczej w Brodnicy - Landwirtschaftliche Buchstelle, w którym ojciec pracował, jako siedlisko sabotażu gospodarczego. Profesor Zawacka pisze, że wśród polskich pracowników Buchstelle było wielu akowców, między innymi Zygmunt Domke, Wanda Cybulska, Marian Sukowski, Konstanty Długolecki, Leon Bizan.

Elżbieta Zawacka ujawniła jeszcze jeden epizod z rodzinnych dziejów dotyczący domu na ulicy św. Jakuba i mojej matki Heleny. Członkini Wojskowej Służby Kobiet inspektoratu brodnickiego AK była ogniwem sieci alarmowej kapitana Józefa Grussa, organizatora komórki brodnickiej AK. Zadaniem matki było między innymi informowanie przybywających do Brodnicy Józefa Grussa i szefa Okręgu Pomorskiego AK podpułkownika Józefa Chylińskiego o bezpieczeństwie poruszania się po mieście. Dlaczego właśnie jej przydzielono funkcję obstawy dla oficerów Komendy Okręgu Pomorskiego i inspektoratu grudziądzkiego, to już oddzielna interesująca historia. Tak czy inaczej - tajemnicy swojej działalności konspiracyjnej i tego, że między innymi rodzinne mieszkania w domu na ulicy św. Jakuba były konspiracyjnymi punktami kontaktowymi, nigdy nie ujawniła i zabrała ją do grobu. Dopiero w 1988 roku artykuł „Brodniczanki w konspiracji wojskowej lat 1939 - 1945” Elżbiety Zawackiej wydobyl z niepamięci wiele dramatycznych epizodów z dziejów regionu, w tym również ten dotyczący mojej rodziny. Pozostała po owym epizodzie legitymacja nr 188 Odznaki Pamiątkowej Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej mojej matki i sama odznaka.

Sięgnąwszy do domowego archiwum i pamięci starałem się ukazać w zwięzłym zarysie niektóre zakrety rodzinnych dziejów na przestrzeni ponad stu lat. Czy z tego opisu wyniknie jaki pożytek, trudno przewidzieć. Nie żyją już uczestnicy i świadkowie tamtych wydarzeń i dni. Wokół mnie i moich rówieśników też już coraz więcej wolnej przestrzeni. A młodzi? Dla nich lata tu opisane są odleglejsze w czasie niż dla nas było listopadowe powstanie i Wiosna Ludów.

Marian Bizan

biurowej najpierw - od 1 lutego 1944 w firmie budowlanej Klostermanna - w latach 1943-1945 w starostwie brzeskim pseudonimem „Pelargonia” brała udział w oporze. Tadeusz Jaszowski w pracy „Pomorski Armii Krajowej - podokres wschodni” na stronie 110 napisał:

Luceja Kubacka ... kontak...

dokończenie ze str. 5

ZM: Skoro jesteśmy przy biurowej, jak w tej chwili przebiega sprawa z doprowadzeniem przewodowego do miasta?

LK: Gaz jest już w Dębowej i to realna szansa na doprowadzenie do stacji redukcyjnej przy ulicy Targowej i przy ulicy Polnej. Trudno z ofertami w zakresie budowy takiej sieci złożyła firma polskie.

ZM: Jak ocenilby pan brodnickie gospodarstwo? Czy na przykład spodziewać się jakichś nowych inwestycji?

LK: Zainteresowanie Brodnickich inwestorów jest duże, ale jeszcze nie ma o konkretnych. Można zapytać, wskazujemy i budują się brodnickie udziały kapitału zagranicznego - SAMINDRUK, CIMIR or LLOYD, zgodnie z planem rozwoju firma SENI.

ZM: Jakie miasto ma plany, o inwestycje miejskie w przyszłości?

LK: Jeśli chodzi o inwestycje w 2001 będzie bardzo trudny, ze względu na brak środków. W związku z tym nie planujemy dużych inwestycji własnych, natomiast zakończone inwestycje rozpoczną modernizacyjne. Natomiast inwestycje realizowane w wojewodzie przewidujemy modernizację Podgórnej i Lidzbarskiej.

Kołowrotek wspomnień

Pozegnanie bohatera

— Marian Bizan —

Śmierć Pani Profesor Elżbiety ZAWACKIEJ spowodowała, że ożyły we mnie wspomnienia z czasu młodości, zwłaszcza z lat okupacyjnych i z okresu, w którym redakcja pierwszego tomu *Szkiców brodnickich* (szefem zespołu redakcyjnego wspomnianego tomu był Stefan Bilski), otrzymała do druku rewelacyjną pracę Pani Profesor *Brodniczanki w konspiracji wojskowej lat 1939-1945*.

Wojskowa Służba Kobiet (WSK) to jeden z ulubionych – jeżeli godzi się tak powiedzieć – tematów Elżbiety Zawackiej. A ponieważ praca przeznaczona do *Szkiców* dotyczyła naszego miasta i jego najbliższych okolic i nie miała poprzedników, którzy by w tamtych czasach podjęli tę tematykę, więc jako dzieło pionierskie stała się najważniejszą częścią tomu wydanego w 1988 roku.



Prof. dr Elżbieta Zawacka

ne wątki przechowane w zakamarkach pamięci.

W 1941 roku czternastolatek chroniony byłem przez Rodziców milczeniem od znajomości ich konspiracyjnych poczynań. Jednak bywały dni (czy raczej godziny), kiedy Rodzicom wyraźnie zależało na tym, abym nie przebywał w rodzinnym domu na ul. św. Jakuba (gdzie do tej pory mam mieszkanie).

Szczerze powiem, że nie dociekałem przyczyn, nie zastanawiałem się wówczas, dlaczego „wypędzano” mnie z domu do przyjaciół, do lasu, nad wodę, na załatwienie dla Rodziców różnych spraw, a nawet rad byłem z tych poleceń. Potem dotarło do mnie, że w owe dni kogoś oczekiwano, komu miałem się nie pokazywać.

Na ulicy Nad Drwęcą

Mogli to być (ale to już wniosek ze wspomnianego maszynopisu Pani Profesora

kami NSDAP czy z wysokimi oficerami Wehrmachtu i SS.

To byli na ogół synowie niemieckich posiadaczy ziemskich regionu, którzy (lub ich ojcowie) mieli w banku swoje konta i przeprowadzali tam różne rozliczenia. Nigdy z Matką o tych jej „pogawędkach” nie rozmawiałem.

Pani Profesor była pewna, że chodziło o wywiedzenie się o ruchach tych osób w mieście i w regionie i o bezpieczeństwo oficerów KO przyjeżdżających do Brodnicy.

Ze przypuszczenie takie miało rację bytu, wynika ze zdania artykułu w *Szkicach brodnickich*, że moja Matka „pełniła funkcję obstawy dla oficerów KO w czasie ich pobytu w Brodnicy”.

Większość kobiet występujących w pracy Pani Profesor (między innymi Cybulska, Dulskie, Gaca, Karbowska, Kosmowska, Kamińska, Kozłowska, Zieleniewska)

Zostałem wówczas, pracując od 1953 roku w Państwowym Instytucie Wydawniczym po studiach polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, członkiem redakcyjnego zespołu *Szkiców* ze wszystkimi należącaymi do tej funkcji obowiązkami. Czytałem zatem wtedy jako jeden z pierwszych maszynopis Pani Profesor i przecierałem oczy ze zdumienia.

W konspiracji

Moja Matka, zaprzyjężona – jak się okazało – w ZWZ-AK, przestrzegając rygorystycznie zasad konspiracyjnego milczenia ani w latach 1941-1945, ani później (zmarła w 1970 roku) żadnym słowem nie zdradziła swojej konspiracyjnej tajemnicy – nie tylko swojej, ale oczywiście i sióstr Felicji i Janiny Kisiel, ich i jej brata Stefana Kisiele, mojego ojca Leona Bizana (który też milczał jak zakłęty), a także tajemnicy brodnickiego rodzinnego domu na ulicy św. Jakuba 3, konspiracyjnego punktu kontaktowego dla szefa wywiadu Komendy Okręgu Pomorze AK i inspektora grudniażdzkiego.

Wówczas starałem się, co dzisiaj wspominam z pewnym zażenowaniem, podważyć niektóre ustalenia Pani Profesor, na co otrzymywałem od Niej łagodną, ale zarazem stanowczą odpowiedź, że chyba nie mam serio zamiaru kwestionować zgromadzonych przez Nią materiałów – kwereńd i wypowiedzi wielu osób, a było ich ponad siedemdziesiąt.

Dnia 12 grudnia 1994 roku Pani Profesor pisała do mnie, czybym nie podjął się współpracy z redakcją *Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1947* i opracowania między innymi biogramu mojej Matki. Byłem jednak

wówczas od 1990 roku członkiem zespołu ambasady Władysława Bartoszewskiego w Wiedniu i dyrektorem Instytutu Polskiego i nie starczało czasu na austriackim gruncie na tę pracę. A później rzeczanie dbałem, zwłaszcza że moja wiedza o konspiracyjnej działalności Matki i rodziny pochodziła z lat osiemdziesiątych i zawdzięczałem ją wyłącznie Elżbiecie Zawackiej, a nie własnemu doświadczeniu.

Ale Elżbieta Zawacka nie dawała za wygraną. Minęły dwa lata i datowane 29 sierpnia 1996 roku przypomnienie i ponaglenie wznowiło sprawę: „*Tak żałuję, że nie mam dostatecznej ilości danych o Matce Pana... Może Pan znajdzie jakieś dodatkowe szczegóły?... Proszę mi wybaczyć moją zachłanność, ale tak bardzo trudno o współpracowników.*”. W liście znalazły się też ~~inne~~ słowa mające dla mnie blask i wartość brylantów: „*Tak lubię Pana śliczną książeczkę o Brodnicy.*”

Zakamarki pamięci

Przepatrzyłem zatem dokładniej domowe papiery, w których odnalazłem notatki poszerzające biogram Matki. Przekazałem je do Torunia wraz z odpowiedziami (czy próbami odpowiedzi) na inne pytania Pani Profesor, a także niektóre moje mgliste przypominienia dotyczące lat okupacyjnych.

Dzisiaj – w obliczu śmierci Pani Profesor – powtórzę je, a także dodam pewne drob-

śor): kapitan Józef Gruss, kapitan Tadeusz Fiutowski, podporucznik Franciszek Jarzembowski z AK. Bywało, że w owe dni przyjeżdżał do Rodziców i ciotek (Felicy i Janiny) ich brat z Grudziądza Stefan Kisiel, zaufany – jak się okazało – Grussa, szefa wywiadu KO i organizatora rejonowego inspektoratu brodnickiego.

Inną sprawą, która w tamtych latach mnie intrygowała (czy niepokoiła), chociaż z wiedzą o niej czy domysłami z nikim się nie dzieliłem, były sytuacje czy okoliczności pracy mojej Matki na kierowniczym stanowisku w banku Raiffeisena w Brodnicy. Zachodziłem

czasem do jego siedziby na ulicę Nad Drwęcą do Matki i widywałem ją tam niekiedy podczas rozmów z człon-

nie była mi obca, znatem je lepiej lub mniej. Ich konspiracyjna działalność ujawniła się wszakże szerzej na przełomie roku 1944 i 1945, kiedy nastąpiła tragiczna w skutkach zagłada zespołu „Browar”, co Elżbieta Zawacka wyczerpująco w swojej pracy omówiła.

W tajemnicy

Na koniec tego wspomnienia chciałbym zacytować z omawianej pracy Pani Profesor zdania, które były dla mnie i może dla innych rodzajem klucza zamykającego pewne obszary wiedzy o tamtych latach:

„*Poza włączeniem się jednej uczestniczki do kilku rodzajów służby, akowska konspiracja na Pomorzu odznaczała się inną ważną cechą, która obecnie utrudnia i zawęża odtwarzanie tej działalności: ściśle przestrzegano tu tajemnicy służbowej.*

Często nawet bliscy nie tylko nie wiedzieli, co dana uczestniczka robi, ale – jeżeli sami nie byli zaangażowani – przemilczano przed nimi fakt należenia do konspiracji, a nawet fakt samego istnienia konspiracji.”

Niech to moje pożegnanie Pani Profesor będzie spłaceniem długu zaciągniętego dawno temu i do tej pory Elżbiecie Zawackiej niespłaconego.



Helena z Kisielów Bizanowa

DIENNIK POLSKI

1949

Stany Zjedn., Wlk. Brytania i Francja zgodziły się na poważne zmniejszenie liczby fabryk niemieckich, które mają być rozmontowane i wywiezione z Niemiec na rachunek odszkodowań.

Porozumienie w tej sprawie, jak donosi Departament Stanu, osiągnięto po długich rokowaniach. Zgodzono się na zasadę, że fabryki które skreślono z listy zakładów przeznaczonych na zdemontowanie „przysłużą się odbudowie gospodarczej państw Europy zachodniej”.

Na mocy tego porozumienia 159 fabryk niemieckich, które miały całkowicie lub częściowo wywiezione z Niemiec, pozostanie w Niemczech.

1959

55-letni Włoch usiłował dwa razy popelnić samobójstwo kładąc głowę na szyny kolejowe pod Mediolanem. Maszynista, zobaczywszy głowę na torze, zobaczył pociąg, ale desperat uciekł do lasu. Maszynista drugiego pociągu, jadącego z przeciwnej strony, zobaczył znów głowę na szynach. Zatrzymał pociąg i oddał desperata w ręce policji.

10 kwietnia rozpoczęły na Śląsku pracę w turnusie wiosennym tzw. Ochotnicze Hufce Pracy Związku Młodzieży Socjalistycznej, do których wcielono dotychczas 3000 młodzieży [...].

1969

„Biskup zamordowany w sowieckim więzieniu” – pod tym tytułem londyński „Catholic Herald”

W rodzinne tajemnice niekiedy trudno jest uwierzyć

Do końca wierni przysiędze



Zmarła w styczniu br. generał Elżbieta Zawacka ps. „Zo” przeszła do historii

jako jedyna kobieta w szeregach „Cichociemnych” i emisariuszka Komendanta Głównego AK. Po wojnie, gromadząc sumiennie dokumenty oraz wszelkie dostępne

Na kartach jej książek pojawiają się często zupełnie nieznanymi bohaterowie „cichego frontu”. Ludzie, o których nie nakręci się filmu, nie napisze w podręczniku szkolnym, nie ufunduje pomnika lub nawet skromnej tablicy, choć ich wkład w zwycięstwo był również ważny. Sama będąc kobietą – żołnierzem profesor Zawacka część swojej pracy badawczej poświęciła kobietom zaangażowanym w ruch oporu w okupowanej Polsce. Warte polecenia są zwłaszcza jej „Szkice z dziejów wojskowej służby kobiet”, wydane w ramach Biblioteki Fundacji

„Archiwum Pomorskie AK” w Toruniu w 1992 roku. Ponieważ profesor Zawacka urodziła się w Toruniu i z miastem tym związała swoje życie, całkowicie naturalnym wydaje się jej szczególne zainteresowanie tematem wojskowej służby kobiet na Pomorzu. W wymienionych wyżej „Szkicach” przeczytać można sporo informacji na temat służby gdańszczanek, toruniańskich, jak też brodnianek. Z lektury wylania się obraz ludzi dzielnych, honorowych, gotowych do największych poświęceń i do końca swych dni wiernych złożonej w konspiracji przysiędze o zachowaniu tajemnicy. Wielu żołnierzom AK, w tym i kobietom, milczenie o czasach wojny, niechęć do jakichkolwiek zwierzeń i wspomnień wró-

racją dowiadawali się o działalności swych bliskich. I jeśli już tak się stało, były to niktłe, więcej niż skromne informacje, składające się ku domysłom niż szczegółowym opowieściom pełnym konkretnych. Profesor Elżbieta Zawacka doskonale zdawała sobie sprawę, jakie trudności stoją przed historykami. Dysponując ogromną wiedzą i doświadczeniem, a przy tym będąc osobą konsekwentną, pełną osobistego urroku, umiejętnie potrafiła pozyskiwać cenne dla siebie informacje.



▲ Helena z Kisielów Bizanowa ps. „Stanisława”

ta Zawacka stała się autorką nie lada niespodzianki, która wzięła się z osobą matki Mariana Bizana – Heleny z Kisielów Bizanowej.

– Redakcja pierwszego tomu „Szkiców” brodnickich, którego byłem członkiem otrzymała do druku rewelacyjną pracę Pani Profesor pt. „Brodniczanki” w konspiracji wojennej lat 1939-1945 – wspomina Marian Bizan. – Ponieważ praca przeznaczona do „Szkiców” dotyczyła naszego miasta i jego najbliższych okolic i nie miała poprzedników, którzy by w tamtych czasach podjęli tę tematykę, więc jako dzieło pionierskie stała się najważniejszą częścią tomu wydanego w 1988 roku. Jako jeden z pierwszych czytelników maszynopisu Pani Profesor i przecierałem oczy ze zdumienia.

Była jedną z nich

Szkic Elżbiety Zawackiej odsłania kulisy tworzenia Wojskowej Służby Kobiet w inspektoracie brodnickim AK „Browar”. Autorka przedstawiła zarys organizacyjny inspektoratu, omówiła zadania jakie stały przed kobietami – żołnierzami podziemnego wojska, m.in. służbę wywiadowczą, łącznościową, kancelaryjną, sanitarną i kwaterunkowo-gospodarczą. Z tekstu wyczytać można historię 30. wspaniałych, odważnych kobiet.

1969

„Biskup zamordowany w sowieckim więzieniu” – pod tym tytułem londyński „Catholic Herald” z dnia 11 bm. umieścił artykuł o męczeńskiej śmierci biskupa Bazylego Welyczkowskiego [we lwowskim więzieniu – red.]. W dobrze poinformowanych kołach ukraińskich w Wlk. Brytanii mówi się, że śmierć nastąpiła bezpośrednio wskutek bestialskiego traktowania więźnia przez tajną policję. [...].

Biskup Welyczkowski był już uprzednio aresztowany wraz z wieloma księżmi ukraińskimi. Stało się to zaraz po wojnie. Gdy przebywał w więzieniu był konsekrowany na biskupa przez arcybiskupa Józefa Slipyja. Arcybiskup Józef Slipyja ze Lwowa został w r. 1945 deportowany na Syberię. Zwolniony w r. 1963 obecnie przebywa w Rzymie. W 1965 r. został mianowany kardynałem. [...].

1979

Jego Świątobliwość Jan Paweł II dziękuje za list informujący o działalności Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego w Londynie, który powstał dzięki współdziałaniu wielu społecznych organizacji emigracyjnych i służy zaspokojeniu kulturalnych i społecznych potrzeb Polaków całego świata. Na zbliżającą się 15 rocznicę powstania Ośrodka Ojciec Święty śle życzenia, aby istotnie był oparciem dla kultury i nauki polskiej poza granicami Kraju, a przede wszystkim utrzymał chrześcijański jej charakter.

Na dalszą owocną pracę Ośrodek udziela Papież szczególnego Błogosławieństwa Apostolskiego wszystkim jego Członkom, Pracownikom i Użytkownikom.

nej w konspiracji przysięgę o zachowaniu tajemnicy. Wielu żołnierzom AK, w tym i kobietom, milczenie o czasach wojny, niechęć do jakichkolwiek zwierzeń i wspomnień „wroczą w charakter”, stało się jakby częścią osobowości. Nie ułatwiło to pracy badawczej profesor Zawackiej i innym historykom pragnącym przybliżyć kulisy podziemnego frontu.

Nie mogłem uwierzyć

Niejednokrotnie przez przypadek członkowie rodzin byłych AK-owców i osób związanych z konspi-

▲ Helena z Kisielów Bizanowa ps. „Stanisława”

Ciekawe na tym tle wydają się wspomnienia Mariana Bizana, historyka literatury, wieloletniego redaktora Państwowego Instytutu Wydawniczego, członka PEN-Clubu, wydawcy dzieł Juliusza Słowackiego, obecnie publicysty „Zeszytów Literackich”. W swej pracy miał on okazję zetknąć się z profesorem Zawacką i nawiązać współpracę. Zanim jednak do niej doszło Elżbie-

wojska, m.in. służbę wywiadowczą, łącznościową, kancelaryjną, sanitarną i kwaterunkowo-gospodarczą. Z tekstu wyczytać można historię 30. wspaniałych, odważnych kobiet, kryjących się często pod malowniczymi, romantycznie brzmiącymi pseudonimami jak np. „Biały Anioł” – Halina Gaca z zespołu sanitarnego WSK, „Magnolia” – Krystyna Kozłowska – kurierka sztabu inspektoratu brodnickiego AK, „Orchidea” – Maria Lidia Zakrzewska z sekcji wywiadu WSK, „Róża” – Waleria Wróblewska z sekcji wywiadu WSK, „Czarny Anioł” – Stefania Aleksandra Bekter z sekcji sanitarniej WSK. W szkicu pojawia się również Helena Bizanowa ps. „Stanisława”, co musiało niewątpliwie zaskoczyć jej syna, który o konspiracyjnej roli matki nie miał pojęcia.

– Moja Matka, zaprzysiężona – jak się okazało – w ZWZ-AK, przestrzegając rygorystycznie zasad konspiracyjnego milczenia ani w latach 1941-1945, ani później (zmarła w 1970 roku) żadnym słowem nie zdradziła swojej konspiracyjnej tajemnicy – nie tylko swojej, ale oczywiście i sióstr Felicji i Janiny Kisiel, i jej brata Stefana Kisiele, mojego ojca Leona Bizana (który też milczał jak zakłéty), a także tajemnicy brodnickiego rodzinnego domu na ulicy św. Jakuba 3, konspiracyjnego punktu kontaktowego dla szefa wywiadu Komendy Okręgu Pomorza AK i inspektora gruźliadziękiergo – wyjaśnia Marian Bizan.



▲ Dom przy ul. Św. Jakuba 3 w Brodnicy. Tu, w mieszkaniu rodziny Bizanów, podczas wojny, odbywały się tajne spotkania oficerów Komendy Okręgu Pomorza AK i inspektora gruźliadziękiergo.

Dokończenie obok ➔

Proszę mi wybaczyc moją zachłanność...

Z rodzinnej tajemnicy trudno się było oswoić. Marian Bizan, dziś już z pewnym zażenowaniem, wspomina o próbie podważenia informacji podanych przez profesor Zawacką na temat jego matki.

– Otrzymywałem łagodną, ale zarazem stanowczą odpowiedź, że chyba nie mam serio zamiaru kwestionować zgromadzonych materiałów – kwerend i wypowiedzi wielu osób, a było ich ponad siedemdziesiąt – dodaje Marian Bizan.

12 grudnia 1994 roku, a więc kilkanaście lat po redakcji tomu „Szkiców brodnickich”, profesor Elżbieta Zawacka poprosiła Mariana Bizana o współpracę z redakcją „Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1947”. Chodziło o opracowanie biogramu Heleny Bizanowej. Do współpracownicy nie doszło.

– Byłem wówczas od 1990 roku członkiem zespołu ambasady Władysława Bartoszewskiego w Wiedniu i dyrektorem Instytutu Polskiego i nie starczało czasu na austriackim gruncie na tę pracę – tłumaczy Ma-

rian Bizan. – Później rzecz zaniebawiałem, zwłaszcza że moja wiedza o konspiracyjnej działalności Matki i rodziny pochodziła z lat osiemdziesiątych i zawdzięczałem ją wyłącznie Elżbiecie Zawackiej, a nie własnemu doświadczeniu.

Elżbieta Zawacka nie dawała za wygraną. Dwa lata później, listem z dnia 29 sierpnia 1996 roku, profesor przypomniała o swojej prośbie – Tak żałuję, że nie mam dostatecz-

nej ilości danych o Matce Pana... Może Pan znajdzie jakieś dodatkowe szczegóły?... Proszę mi wybaczyc moją zachłanność, ale tak bardzo trudno o współpracowników – pisała w liście Elżbieta Zawacka.

Tajne narady

Marian Bizan dokładnie przeszukał domowe papiery, w których odnalazł notatki poszerzające dane o swojej matce. Uzupełniony o pewne wątki z czasów okupacji biogram trafił do Torunia na ręce profesor Zawackiej. Chęć spełnienia prośby pani profesor wymagał musiał sięgnięcia pamięcią głęboko wstecz, do czasów wojny i atmosfery domu rodzinnego państwa Bizanów.

– W 1941 roku jako czternastolatek chroniony byłem przez Rodziców milczeniem od znajomości ich konspiracyjnych poczynań. Jednak były to dni (czy raczej godziny), kiedy Rodzicom wyraźnie zależało na tym, abym nie przebywał w rodzinnym domu na ul. św. Jakuba – wspomina Marian Bizan. – Nie dociekałem przyczyn, nie zastanawiałem się wówczas, dlaczego „wypędzano”

mnie z domu do przyjaciół, do lasu, nad wodę, na zalatwanie dla Rodziców różnych spraw, a nawet rad byłem z tych poleceń. Potem dotarło do mnie, że w owe dni kogoś oczekiwano, komu miałem się nie pokazywać. Mogli to być (ale to już wniosek ze wspomnianego maszynopisu Pani Profesor): kapitan Józef Gruss, kapitan Tadeusz Futowski, podporucznik Franciszek Jarzębowski z AK. Bywało, że w owe dni przyjeżdżał do Rodziców i ciotek (Felicji i Janiny) ich brat z Grudziądza Stefan Kisiel, zaufany – jak się okazało – Grussa, szefa wywiadu KO i organizatora rejonowego inspektoratu brodnickiego.

W kręgu „Walkirii”?

Wracając pamięcią do różnych wątków z czasów okupacji, jeden fakt szczególnie intrygował Mariana Bizana. Chodziło o pracę Heleny Bizanowej na kierowniczym stanowisku w banku Raiffeisena w Brodnicy. Zachodząc do jego siedziby na ulicę Nad Drwęcą widywał tam niekiedy swą matkę podczas rozmów z członkami NSDAP oraz wysokimi oficerami Wehrmachtu i SS. Profesor Elż-

bieta Zawacka wysnuła z tego wniosku, że chodziło o wywiadczenie się o ruchach tych osób w mieście i w regionie i o bezpieczeństwo oficerów KO przyjeżdżających do Brodnicy. W opinii profesor Zawackiej, jednym z konspiracyjnych zadań Heleny Bizanowej było pełnienie funkcji obstawy m.in. dla oficerów Komendy Okręgu Pomorze AK w czasie ich pobytu w Brodnicy.

Jakie jeszcze zadania wykonywała Helena Bizanowa? Zapewne nie dowiemy się tego nigdy. Warto jednak jeszcze raz przypomnieć, że znała ona wysoko postawionych oficerów Wehrmachtu i SS. Helena Bizanowa miała kontakt m.in. z niemiecką rodziną von Witzlebenów, byłych właścicieli majątku Słoszewy, krewnych Erwina von Witzlebena, feldmarszałka straconego po nieudanym zamachu na Hitlera w Wilczym Szafcu w 1944 roku, w ramach operacji „Walkiria”. W przypadku udanego zamachu i śmierci Hitlera, Erwin von Witzleben miał zostać szefem Wehrmachtu. Tak się jednak nie stało, ale to już osobna historia. ■

Paweł Stanny



▲ Marian Bizan

Akowwska komórka w niemieckim gnieździe

„Ziemia Michalowska”, nr 5 (260), maj 2009

W moim domu mam – jak pewnie każdy – rodzinne albumy fotograficzne. Najstarsze z nich luksusowe, skórzane, z ozdoby-
mi okuciami, wytwornie zdobio-
ne, służyły dziadkom XIX jesz-
cze wieku. Późniejsze, z przełomu
wieków i z początku wieku XX, są
albumami rodziców i ich rodzeń-
stwa. Mój własny album, już nie
o secesyjnym kształcie, jak wyżej
wspomniane, ale w stylu art déco
wypełniałem fotografiami od roku
mniej więcej 1933 aż po czasy tuż
powojenne, po rok 1947.

Rzadko do niego zaglądałem,
nie pamiętałem po latach dobrze
jego zawartości – jednak tylko do
czasu. Pisząc wspomnienie o Pani
Profesor Elzbiecie Zawackiej i
czytając ponownie jej pracę *Brod-
niczanki w konspiracji wojskowej
lat 1939-1945* natknąłem się w
niej na następujący fragment:

„Według relacji Zygmunta
Domkego (Szczapa, Wacław)
miejszem zorganizowanego
sabotażu gospodarczego była
Landwirtschaftliche Buchstelle –
biuro księgowości rolniczej, obej-
mujące rachunkowość wszystkich
polskich majątków powyżej 100
ha, administrowanych przez Treu-
händerów – Niemców w powia-
tach: brodnickim, nowomiejskim
i rypińskim.

Pracownikami Buchstelle w
Brodnicy byli w większości Pola-
cy, wśród nich wielu akowców, ✓
jak autor relacji, Wanda Cybulska,
Janina Smolińska, Klara Kona-



W. Cybulska z pochyloną głową z lewej strony, obok niej na podłodze M. Su-
kowski; K. Długolecki ma za sobą portret Hitlera; Z. Domke w górnym rzędzie z
prawej strony, obok niego kawałek głowy L. Bizana.

✓ rzewska, Franciszek Jarzembow-
ski, Leon Bizan, Marian Sukowski, ✓
Konstanty Długolecki i inni. Dzięki
nielegalnym operacjom księ-
gowych, akowcy zatrudnieni w
poszczególnych majątkach mogli
niekiedy usuwać ze stanu po parę
sztuk zwierząt rzeźnych i drobiu.
Korzystała z tego okoliczna lud-
ność polska oraz organizowana
przez dział „Opus” akcja paczko-
wa.”

Ten fragment dziwnie coś mi
przypominał. Zrazu nie wiedzia-

przed aresztowaniem mojego
ojca i Mariana Sukowskiego,
może w roku 1943.

Landwirtschaftliche Buchstelle
siedzibę swoją miała na rogu ulic
Dworcowa i Kamionka, w inte-
resującej willi z końca XIX lub z
początku XX wieku. Otaczał ją od
frontu mały, od tyłu spory ogród
– tak w każdym razie usytuowa-
nie tego budynku zapamiętałem.
Wejście było dość paradne – kilka
szerokich stopni obramionych
zapraszającym jak gdyby na duży
taras murkiem prowadziły do
wielkich drzwi wejściowych.

W jednej z zewnętrznych ścian
domu była duża, półkolistie za-
mknięta błękitna wnękka. Ale We-
rnus czy Artemida już z niej dawno
czmychnęły – była wówczas
pusta. Byłem kilka razy w owym
dużym przydomowym ogrodzie z
matką, z Marią Długolecką, zona-
mi konspiratorów, i z panią, której
nazwiska nie pamiętam, a która
wynosiła z brodnickiej mleczarni,
gdzie pracowała, masło dla pilnie
potrzebujących w obozach.

Sąsiedztwem ogrodu był stru-
myk z jeziora Niskie Brodno i tory
kolejki wąskotorowej do cukrow-
ni Ostrowite. Tyle zapamiętałem
z owej niemieckiej placówki, w
której sabotaż gospodarczy, choć
pewnie nie tylko on, był, zdaniem
prof. Zawackiej, na porządku
dziennym.

Marian Bizan

III/1. Materiały dotyczące rodziny Bizan
Helmy:

1. Wywiad Elżbiety Andrzejewskiej z
Marianem Bizanem (syn Helmy),
Ziemia Michalowska, nr 14/1996 (?)
s. 8-9, omg. k. 2 s. 1-2
2. art. Bizan A., Kotowrotek wspomnień.
Mój kościół (2), Ziemia Michalowska,
nr 2/2004, s. 12. k. 1 s. 3



Od Brodnicy się zaczęło

**Rozmowa z Marianem Bizanem, brodniczani-
nem, historykiem literatury, wydawcą, pisa-
rzem, byłym dyplomatą**

Marian Bizan urodził się w 1927 roku w Brodnicy. Jego pierwszy adres: Rynek 3. W naszym mieście przeżył pierwsze 20 lat. Tu ukończył liceum ogólnokształcące, a później był częstym gościem. Teraz jako emeryt czas dzieli między Warszawę, gdzie od ponad 40 lat mieszka na stałe, i Brodnicę, bo tu przy ulicy św. Jakuba remontuje mieszkanie po rodzicach, w domu zbudowanym na początku XX wieku przez jego dziadka.

„Są na ziemi zakątki umiłowane przez bogów i ludzi. Hojnie wyposażone przez naturę pociągają zmysły. Jeżeli zwiążą się nadto z bliskimi sercu wspomnieniami dzieciństwa, wówczas wydać się może, iż każdorazowo ich przypomnienie jest odzyskaniem raj” - pisze Pan w wydanej przed 10 laty książce „Przez granice, przez wieki”. Jakie było naprawdę Pana dzieciństwo w Brodnicy?

Bardzo szczęśliwe. Urodziłem się w średnio zamożnej rodzinie inteligencko-kupieckiej. Wychowałem się w domu mieszczańskim, religijnym, apolitycznym. Byłem jedynakiem. Miałem nianię - wspominał ją do dziś ze wzruszeniem. Chodziłem do płatnej prywatnej szkoły. Dopiero od czwartej klasy uczęszczałem do szkoły powszechnej, gdzie przeżyłem szok, bo nagle znalazłem się wśród ponad 40 chłopców w klasie. Przez pierwsze trzy lata nauki w szkole prywatnej było nas w klasie 10-12 osób, natomiast w szkole powszechnej klasy liczyły nawet do 50 chłopców lub dziewczynek. Szkoła brodnicka nie była koedukacyjna.

Miałem znakomitą pierwszą nauczycielkę w prywatnej szkole - Marię Zuchlińską, która uczyła wszystkich przedmiotów i której zawdzięczam również to, że nie mam kłopotów z ortografią. W czasie okupacji lekcji języka polskiego udzielała mi Irena Smoczyńska. Można powiedzieć, że był to niejaki rodzaj tzw. małego tajnego nauczania.

Nazwisko Pana stryja i matki znalazło się w „Słowniku biograficznym regionu brodnickiego” Stefana Bilskiego, natomiast nic nie wiemy o ojcu. Czy mógłby Pan uzupełnić naszą wiedzę o Pana rodzinie?

Ojciec mój - Leon Bizan, przyjechał do Brodnicy po I wojnie za swoim starszym bratem Sylwestrem, który osiedlił się tu kilka lat wcześniej. Obaj przybyli z Poznańskiego. Sławniejszy był stryj Sylwester, który w okresie międzywojennym był tu dyrektorem banku spółdzielczego, działaczem społecznym i politycznym, kandydował na stanowisko senatora z ramienia Narodowej Demokracji. Interesował się nie tylko polityką i historią regionu. Publikował, tłumaczył, sam pisał, gospodarzył na Lisa Młynie.

Ojciec w odróżnieniu od stryja nie interesował się polityką. Przed wojną był kupcem, a po wojnie współzałożycielem i pierwszym prezesem PSS w Brodnicy, posiadaczem legitymacji nr 1 tej instytucji. Obaj bracia byli zresztą działaczami niepodległościowymi w latach 1918-1920, a stryj dodatkowo historykiem tego okresu jako autor znanej publikacji książkowej dotyczącej lat 1914-1920.

Matka - Helena z Kisielów urodziła się w Michałowie. Ojciec mamy, Józef Kisiel, przybył do Brodnicy jako uciekinier z pogranicza litewsko-rosyjskiego około roku 1870. Rodzinny dokument dowodzi, że w roku 1877 uzyskał obywatelstwo pruskie. Przed I wojną był właścicielem przedsiębiorstwa budowlanego w Michałowie. O okupacyjnej działalności mamy w szeregach Armii Krajowej dowiedziałem się dopiero po jej śmierci od profesor Elżbiety Zawackiej. Pamiętam, że w czasie okupacji przyjeżdżali do nas jacyś panowie z Grudziądza i z Bydgoszczy, ale - ponieważ w domu mieszkały również siostry mamy - więc nie byłem zorientowany, czyimi są gośćmi. Byłem zaskoczony wiadomością, że mama (ps. „Stanisława”) była

członkinią Wojskowej Służby Kobiet inspektoratu brodnickiego AK i że była zaprzyjęta w tej organizacji.

Jak wieść rodzinna głosi, rodzina mamy była niezwykle muzykalna. Wspólne muzykowanie towarzyszyło zwykle rodzinnym spotkaniom i uroczystościom na Michałowie.

Ja również w dzieciństwie uczyłem się gry na fortepianie. Niestety, dziecinne marzenia o karierze pianistycznej zostały na zawsze pogrzebane w czasie wojny, kiedy ciężko chorowałem. Niedowład lewej ręki położył kres marzeniom o pianistyce. Część mojej rodziny lata okupacyjne spędziła w obozach, stryj się ukrywał, ojciec aresztowany w 1939 roku i cudem ocalony, później był krótko w więzieniu, w końcu trafił do obozu w Potulicach. Ja przez cały okres 1939-1945 nie opuszczałem Brodnicy i po ukończeniu siódmej klasy niemieckiej szkoły podstawowej musiałem oczywiście pracować. I czekałem - również na możliwość podjęcia przerwanej nauki w polskiej szkole. Stało się to w marcu 1945 roku.



Marian Bizan

Czy miał Pan również inne doświadczenia i porażki, które chciałby Pan wymazać z pamięci?

Były oczywiście przykre przeżycia, zawody, może nawet klęski, ale to już przeszłość... Z pamięci chciałbym wszakże wymazać uczucie strachu w czasie okupacji, które porażało zwłaszcza nocą, kiedy np. w pobliżu naszego domu z piskiem opon zatrzymywał się samochód. Część mojej rodziny lata okupacyjne spędziła w obozach, stryj się ukrywał.

Kiedy zainteresował się Pan literaturą?

Literaturą zainteresowałem się w liceum. Miałem znakomitą polonistkę, profesor Łucję Kubacką, nieocenionego pedagoga. Były jednak i inne zainteresowania - przyrodą, medycyną, ale zweryfikowało je życie.

Dlaczego wybrał się Pan na studia do Krakowa, mimo że istniał już Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu?

Znęciły mnie nazwiska wielkich wykładowców: Kazimierza Nitche, Zenona Klemensiewicza, Stanisława Pigionia, Kazimierza Wyki, Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Juliusza Kleinera, Tadeusza Sinka - największego polskiego znawcy literatury greckiej i rzymskiej, u którego dostałem z egzaminu ocenę bardzo dobrą nie za znajomość literatury starożytnej (ta była średnia), ale za zapamiętany fragment z kaszubskiej epepei Hieronima Derdowskiego.

W czasie studiów uczęszczałem na tzw. studium poboczne z muzykologii, co mi się bardzo przydało po wielu latach, kiedy pracowałem w ambasadzie polskiej w Wiedniu.

W styczniu 1953 roku broniłem pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem profesora Juliusza Kleinera, który skierował mnie do Państwowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie.

Ówczesny dyrektor PIW-u, Stanisław Witold Balicki, przyjmował absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego z otwartymi ramionami. Szacowna ta uczelnia kształciła bowiem doskonałych wydawców, a na początku lat pięćdziesiątych była jeszcze placówką, która skutecznie opierała się, dzięki profesorom, naciskom politycznym. Podejmując pracę czułem się - pełen młodej bezkompromisowości - zobowiązany powiedzieć, że nie jestem marksistą, na co mój przyszły dyrektor z wyrozumiałością zapewnił mnie, iż w pracy wydawniczej nikt o poglądy polityczne pytać nie będzie i że nie będzie ode mnie oczekiwać deklaracji ideowych, tylko dobrego rzemiosła. Pracowałem najpierw jako redaktor, a potem jako kierownik Redakcji Oświecenia i Romantyzmu. Wydawało mi się, że na tym stanowisku dotrwam do emerytury. Tymczasem po 37 latach pracy w PIW-ie ambasador

polski w Austrii Władysław Bartoszewski zaproponował mi stanowisko radcy ambasady i dyrektora Instytutu Polskiego w Wiedniu.

Jakie czynniki zadecydowały o tym, że to właśnie panu złożono taką propozycję?

Byłem historykiem literatury, wydawcą i po trosze pisarzem, członkiem międzynarodowej organizacji pisarzy PEN-Club, jej laureatem, członkiem Związku Literatów Polskich, potem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Znałem język niemiecki. Miałem doświadczenie w przygotowywaniu imprez kulturalnych. Od 1980 roku miałem swój udział we współorganizowaniu u księdza Wiesława Niewęglowskiego Tygodni Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie. Jako wiceprezes oddziału Toruńskiego Towarzystwa Kultury „Brodniczanin” w Warszawie organizowałem również różne imprezy kulturalne, spotkania, wieczory literackie.

Ambasador Bartoszewski widać uznał, że posiadana wiedza, umiejętności i doświadczenie w organizowaniu życia kulturalnego pozwolą mi sprostać wymaganiom. Razem ze znakomitą poetką Ewą Lipską objeśliśmy kierownictwo Instytutu Polskiego w Wiedniu. Oboje dobrze się uzupełnialiśmy. Ona - po Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, poetka, ja - po polonistyce i studium muzykologicznym, byliśmy w stanie opracować i realizować autorski program imprez promujących kulturę polską w Wiedniu. A tego przecież od nas oczekiwano. W organizowaniu spotkań ze znakomitymi muzykami, malarzami, piosenkarzami, poetami, pisarzami, dziennikarzami, politykami mieliśmy ułatwioną sytuację. To byli nasi przyjaciele lub znajomi. Często wystarczał jeden telefon, aby zapewnić sobie udział w imprezie wiedeńskiej świetnego zespołu, solisty, osoby. Gdybym miał wymienić tu nazwiska, byłby to, zapewniam Panią, długi katalog polskiej czołówek politycznej, artystycznej, dziennikarskiej, naukowej. Również austriackiej - bo zapraszałem najwybitniejszych Austriaków, np. jako prelegentów do Instytutu.

Czy mógłby Pan zdradzić szczegóły organizacyjne tych imprez?

Opracowywaliśmy ramowe programy kwartalne, które wysyłałismy do 1500 osób i instytucji. Natomiast raz w miesiącu wysyłałismy do 500 osób szczegółowy wykaz spotkań łącznie z informacją o występujących, tematyce lub programie. O naszych imprezach informowały gazety wiedeńskie. Byliśmy radzi, kiedy np. po koncercie melomani wiedeńscy na łamach pism wysoko oceniali koncerty w Instytucie Polskim.

Jaka była frekwencja?

Rozmaita. Od 30, 40 osób do 250 w sali mającej zaledwie nieco ponad sto miejsc siedzących.

Jaka publiczność przychodziła na wasze imprezy?

Różna. Przychodzili Austriacy i mieszkający tam Polacy. Dypłomaci różnych państw, przedstawiciele środowisk artystycznych, naukowych, członkowie rządu austriackiego, partii politycznych, Kościoła.

Był Pan przed dyplomatycznym etapem wiedeńskim przez wiele lat nie tylko historykiem literatury, również autorem wielu książek. Które z nich ceni Pan najwyżej?

Za najważniejszą swoją książkę uważam liczący 60 stron zbiór esejów i felietonów wspomnieniowych „Przez granice, przez wieki”, publikowanych wcześniej na łamach „Kultury”, „Literatury”, „Tygodnika Powszechnego” i „W drodze”. Do tych pism pisywałem w latach 1971-1982 na różne tematy, od czasu do czasu „przemycając” tekst poświęcony Brodnicy, jeśli mi się wydawało, że ma on znaczenie ogólniejsze, a nie tylko okazjonalne. Tytuł „Przez granice, przez wieki” wynika z mojej obsesji przygranicza. Granica dzieląca „po sąsiedzku” przez lata zaborów ludzi na tych z Kongresówki i tych z Pomorza, wzajemne przenikanie kultur, handlu, opowieści rodzinne, w które wsłuchiwałem się od dzieciństwa, stały się podstawą mojego przekonania, że przygranicze to również zjawisko socjologiczne, kulturowe i nawet towarzyskie, a nie tylko polityczne.

Ta niewielka książeczka jest splecią długu, jaki zaciągnąłem kiedyś u mojego rodzinnego miasta, u ludzi, z którymi się tu zetknąłem. Dług był honorowy i serdeczny zarazem. O ile mogłem się zorientować, ta splećta została tu dobrze przyjęta. Powiem więcej - potraktowano ją jak dar i to była moja wielka radość.

Drugą książeczką, której pisanie był o potrzebie serca, jest „Księga żywa”. Cały jej nakład również rozszedł się bez śladu. Jest ona wynikiem mojej pierwszej pielgrzymki do Ziemi Świętej. To swego rodzaju dziennik, zapis pierwszych, najważniejszych i najsilniejszych wrażeń doznanych w ziemskiej ojczyźnie Jezusa. Z Pismem Świętym w rękę szukałem śladów tego, co wydarzyło się tu dwa tysiące lat temu - a jest ich tak niewiele. Ale są kamienie, pustynie, trakty, rzeki, jeziora, morza, góry, jest roślinność, te same wschody i zachody słońca, klimat, wiatr, krajobraz - reszty dopełnia wyobraźnia i w jakimś sensie wiedza o tej ziemi. Byłem tam wielokrotnie - łącznie spędziłem w Ziemi Świętej prawie pół roku.

Wśród lektur szkolnych wiele jest Pańskich opracowań. Które z nich ceni Pan najwyżej?

Z publikacji naukowych przywiązuję wagę do napisanych wspólnie z Pawłem Hertzem monografii poświęconych „Kordianowi” i „Balladynie” Juliusza Słowackiego. Nie wiem, czy jeszcze zaleca się ich czytanie jako lektury. Opracowałem również antologie wierszy Kraszińskiego, Słowackiego, Mickiewicza. Najbardziej niecodzienna jest antologia wierszy Słowackiego. Nazywa się „Ja Orfeusz”. To niekonwencjonalny wybór wierszy z lat 1836-1849, zawierający utwory i fragmenty poematów i dramatów ciemne, zagadkowe, mistyczne, mało znane.

Natomiast antologia utworów Mickiewicza „Gwiazda z gwiazdą”, nosząca podtytuł „Wiersze, fragmenty, zdania” jest inna. Ale i tam są wiersze lub ich fragmenty, poematy i dramaty, też oczywiście w urywkach. Czasem wszakże są tylko słowa - dwa, cztery - rozmaicie. Podam dwa przykłady: „Był sad” - wypełnienie treścią zapowiedzi tego poetyckiego obrazu pozostawiam czytelnikowi „Pana Tadeusza”, który może w wyobraźni lub w pamięci dopowiedzieć sobie resztę. A cztery słowa? To też z „Pana Tadeusza”: „Zielone malinami skrapiane szpalery” - prawda, jaki to znakomity obraz? Jest zresztą odkryciem Kazimierza Wyki.

Był Pan w swoich antologiach prekursorski i oryginalny. Czy tylko jako historyk literatury? Miał Pan i epizod teatralny.

Współpracowałem kiedyś z Adamem Hanuszkiewiczem przy wystawianiu poematu „Wacława dzieje” Stefana Garczyńskiego oraz „Balladyny”. Tej „Balladyny”, o której mówiła cała Polska - połowa dobrze, połowa źle.

Doświadczenie teatru jest dla historyka literatury bardzo pouczające. Tak zwany dramat książkowy, a zatem cały nasz dramat romantyczny, który za życia autorów w ogóle nie był wystawiany i nie był nigdy poddany konfrontacji z widownią, jest na scenie, w praktycznej realizacji, czymś zupełnie innym niż na kartach książki. I jakkolwiek z moją przygodą teatralną było, wdzięczny jestem i za to doświadczenie.

Od roku jest Pan na emeryturze. Jakie są Pana plany na bliższą i dalszą przyszłość?

Czas będę dzielił między Brodnicę i Warszawę. Tu, jak wspomniałem, remontuję mieszkanie po rodzicach, spotykam się z przyjaciółmi i znajomymi. Jest w tym mieście coś magnetycznego, co przyciąga wielu brodniczian mieszkających nawet w odległych miejscowościach. Podobnie jak ja przyjeżdżają do Brodnicy z prawdziwą radością. Jest takie banalne, niewiele już znaczące i często nadużywane określenie - powrót „do źródeł”, „do korzeni”. Dla mnie stało się ono prawdą, rodzajem wyznania.

Natomiast w Warszawie piszę dla PIW-u większą tym razem książkę o Ziemi Świętej. Od kilku lat przewodniczę też zespołowi do wydania „Dzieł zebranych” ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, prymasa. Do tej pory ukazały się dwa pierwsze tomy edycji z moim postawieniem. W przygotowaniu jest tom trzeci i czwarty. Wydanie obliczone jest na wiele tomów. Jesteśmy zatem dopiero na progu naszej pracy. Proces wydawniczy jest czasochłonny, mimo że nad wydaniem pracuje cały zespół. Jednak nie narzekam, wszak wydawanie książek było i jest moją pasją, więcej - jest przede wszystkim moim zawodem.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Elżbieta Andrzejewska

Kołowrotek wspomnień Mój kościół (2)

W czasie, w którym ołtarz Przemienienia Pańskiego wrócił do swego pierwotnego blasku, chciałbym sięgnąć pamięcią do dwóch trwale w mnie zapisanych wspomnień związanych z „moim” kościołem, z brodnicka farą. Jedno z nich odnosi się do tego właśnie ołtarza.

To było nieco ponad siedemdziesiąt lat temu, w moim przedszkolnym jeszcze okresie. Oba wspomnienia łączą się z osobą mojej niani, która zabierała mnie stale na różne nabożeństwa czy uroczystości kościelne do fary.

Jednym z takich nabożeństw były nieszpory w okresie świąt Bożego Narodzenia, sprawowane w niedziele, zawsze o godzinie trzeciej po południu. Z czasem obecność na nich stała się dla mnie jedną z ulubionych form uczestnictwa w życiu liturgicznym Kościoła. Zarzucono te parafialne nieszpory świąteczne (i wszelkie w ogóle nieszpory) w kilka lat po ostatniej wojnie, być może z powodu małej na nich frekwencji wiernych. Po łacińskim wezwaniu psalmicznym „Deus, in adiutorium meum intende”, zaczynały się kolędy. Ich melodie i słowa pamiętam do dzisiaj: „Noc nadeszła pożądana”, „Dzień ten nam sam Pan Bóg sprawił”, „Śpiewajmy Panu z weselem” i „Święta Matko Zbawiciela”. Po nieszpórach udawaliśmy się, zwłaszcza dzieci, do nieistniejącego już złołka we wnęce północnej nawy kościoła i tam śpiewaliśmy dalsze kolędy, już poza nieszpórami.

Dnia 6 sierpnia natomiast, a jeżeli ten dzień nie był niedzielą, również w najbliższą niedzielę, zabierano mnie przed ołtarz Przemienienia, wręczano palącą się świecę - wówczas woskową - i pro-

wadzono trzy razy wokół niego. Po każdym okrażeniu przyklekałem z towarzyszącą mi nianią na krótką modlitwę. Spoglądałem w górę ku rzeźbom przedstawiającym Matkę Bożą i św. Jana, ku dwóm aniołom w górnej części, owalnemu portretowi nieznanego mi wówczas postaci w czerwonym odzieniu, u której boku majaczy ledwo dostrzegalna tiara, znak władzy papieskiej, i ku bogatej glorii w zwieńczeniu. Nade wszystko jednak intrygował mnie wielki obraz centralny przedstawiający na tle świetlistego blasku unoszącą się jak gdyby ku niebu jasną postać Pań Jezusa. Mały chłopiec nie rozumiałem jeszcze tajemnicy wyrażonej w tej kopii obrazu Rafaela, nie potrafiłem również wtedy zidentyfikować postaci towarzyszących Jezusowi: dwóch osób obok Niego (Mojżesza i Eliasza) i trzech u dołu obrazu (apostołów Piotra, Jakuba i Jana). To dotrzeć miało do mnie w późniejszych latach na nauce religii czy w niedzielnych czytaniach Ewangelii.

Po upływie dziesiątków lat wielokrotnie pielgrzymowałem do Ziemi Świętej. Udawałem się kilkakrotnie również na górę Tabor, którą wiąże się z Przemienieniem Pańskim. Na tej „górze wysokiej na uboczu”, jak podają Ewangelie, a na którą można wjechać dziś arabską taksówką lub wejść z jakimś wysiłkiem pieszo, zawsze - ilekroć tam byłem - przypominał mi się brodnicki ołtarz w farze, jego obraz główny i sierpniowy dzień odpustowy, w którym uczestniczyłem od dziecięcych lat. Na Taborze, w wielkiej bazylice zbudowanej na miejscu licznych wcześniejszych świątyń przez Antonio Barluzziego w latach 1919-1924, w krypcie po podniesieniu drewnianego nakrycia widoczna jest skała. Może tu właśnie odbyło się to, co jest przedmiotem naszej wiary?

Góra Tabor jest święta od niepamiętnych czasów.

Przez wieki - od Synaju - trwa przekonanie o górze jako o uprzywilejowanym, wzniesionym ponad ludzki czas miejscu spotkania z Bogiem. Niektórzy bibliści sądzą, że Pan Jezus tu właśnie, na Taborze mógł powiedzieć słowa: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni...”

Brodnicki ołtarz Przemienienia Pańskiego zbudowany został w pierwszej połowie XVIII wieku. O wielkim kulcie, jakiego ta tajemnica chrześcijaństwa zawsze doznawała w tym miejscu, świadczyły plakietki wotywnie zawieszane na ołtarzu. „katalog zabytków sztuki w Polsce” (zeszyt z 1971 roku) wymienia cztery z XVIII wieku, a trzy z nich widoczne są jeszcze na fotografii zamieszczonej w katalogu. W poprzednim fragmencie moich wspomnień związanych z farą sprzed trzech miesięcy pisałem o rękopisie zatytułowanym „Kronika parafialna”, w której znajdują się zapisy z XVIII wieku. Czytamy w nich pod datą 28 maja 1740 roku w notatce o nowych nabytkach w kościele: „Na ołtarzu Przemienienia Pańskiego wotum srebrne, na nim wyrysowany krzyżyk i krzyżyk maleńki srebrny”. Z notatki zdaje się wynikać, że wotum ofiarowano po ostatniej wizytacji kościoła odbytej w 1724 roku.

Może teraz, kiedy prace konserwatorskie odsłoniły całe piękno ołtarza, wróci dawny zwyczaj odbywania pielgrzymek do brodnickiej fary dla uczczenia tajemnicy Przemienienia Pańskiego.

Z ołtarzem Przemienienia Pańskiego związane jest teraz na zawsze odsłonięte w całości w lipcu 2004 roku malowidło ściennie z początków XVI wieku, później zamalowane i zapomniane, przedstawiające św. Krzysztofa przenoszącego Dzieciątko Jezus przez rzekę. Nie mogę się podjąć próby rozstrzygnięcia zagadki, czy rzeka, w której pływają ryby, jest Drwęca, a gotycka budowla - brodnickim zamkiem. To zadanie dla historyków, historyków sztuki i konserwatorów. Co jednak rzuci się w oczy każdemu, to to, iż św. Krzysztof prawą nogą stoi już na brzegu, lewą ma jeszcze zanurzoną w wodzie i oburącz trzyma się mocno drzewa rosnącego na łądzie. Może na brodnickiej ziemi? Na malowidle widać też, że Dzieciątko Jezus ma sześć palców u lewej nóżki.

I tu odezwało się nagle echo sprzed piętnastu lat: przypomniał mi się mianowicie w związku z tą brodnicką niespodzianką malarską średniowieczny kościół pielgrzymkowy w wiosce czy miasteczku Maria Laach niedaleko od doliny Wachau nad Dunajem, w Austrii, gdzie byłem bodaj w roku 1990. Miejscowość położona jest malowniczo na wysokości ponad sześciuset metrów nad poziom morza. Pełna sakralnych skarbów świątynia, o której można by mówić godzinami, słynie z cudownego obrazu NMPanny z Dzieciątkiem. Malowano go temperą na desce drewnianej w połowie XV wieku i w XVII wieku przewieziono do Austrii z Nadrenii. Madonna siedzi na kamiennej ławie otoczona aniołami, w których jeden podaje dzieciątku czerwoną różę. U prawej ręki Matka Boża ma sześć palców! Od tego ewenementu ikonograficznego wzięła się nazwa kościoła w Maria Laach: Unsere Liebe Frau sechs Finger.

Stojąc w Brodnicy przed św. Krzysztofem z sześciopalcym Dzieciątkiem na ramieniu popadłem w zadumę: a może stąd wcale nie jest tak daleko do Maria Laach w Austrii? Połączyły się w moich myślach dwa te zagadkowe przedstawienia malarskie - oba kościelne, oba pobożne, oba pielgrzymkowe. I oba niewytłumaczalne.



IV/2. Korespondencja Mariana Bizana
& E. Zawacka, i Fundacje:

1. Pismo M. Bizana do E. Zawackiej z
2.04.1984 - inf. o rodzinie, mpis oryg. k. 1 s. 1-2
2. Pismo M. Bizana do E. Zawackiej
z 25.08.1984, rękop. oryg. k. 1 s. 3-4
3. Pismo E. Zawackiej z 29.08.1984
- dot. „Szkiców brodnickich”, rękop. kop. k. 1 s. 5
4. Pismo M. Bizana z 13.09.1984 -
- dot. Gutowskich, mpis oryg. k. 1 s. 6
5. Pismo do E. Zawackiej z 27.03.1989,
rękop. oryg. k. 1 s. 7
6. Pismo E. Zawackiej z 11.04.1989,
dot. „Szkiców brodnickich”, rękopis
(nie E. Zawackiej) k. 1 s. 8
7. Karta pocztowa do E. Zawackiej z
6.06.1989, oryg. rękop. k. 1 s. 9
8. Pismo do E. Zawackiej z 19.08.1996,
rękop. oryg. k. 1 s. 10
9. Pismo E. Zawackiej z 29.08.1996,
rękop. kop. k. 1 s. 11-12
10. Pismo M. Bizana z 17.12.1996,
rękop. oryg. k. 1 s. 13
11. Pismo E. Zawackiej z 21.01.1997,
rękop. kserokop. k. 1 s. 14

IV/2. cd.

12. Pismo r. Bizans z 26.01.1997 -
dot. m.in. Kudziejewski, Lipiński, „Sprężyna”,
Biesiek v. Biesiek władystaw, Kieleńskie,
Cybulskie, Czajkowski, Erymunt Dombke,
mpis oryg. k. 1 s. 14-15
13. Pismo do Fundacji z 10.02.2003,
- władystaw Bartoszewski, mpis, oryg. k. 1 s. 16
14. Pismo do Prezes Fundacji z
11.04.2007, mpis oryg. k. 1 s. 17
15. Pismo Fundacji z 7.05.2007,
mpis kserokop. k. 1 s. 18
16. Pismo Fundacji z 7.05.2007,
mpis ksero k. 1 s. 19
17. Pismo do Fundacji z 28.01.2009
wraz z mpisem artykułu „Kotowrotek
wspomnień”, oryg. k. 4 s. 20-23
18. Pismo do Fundacji z 15.05.2009,
mpis oryg. k. 1 s. 24

Warszawa, dnia 2 VII 84

Wielce Szanowna Pani,

siadam zaraz do maszyny, żeby przekazać Pani trochę szczegółów. Na wstępie uwaga: informator Pani bałamuci. Doradzam daleko idącą ostrożność. Nie ma w nim złej woli, ale chyba brak pamięci. Skontaminowały mu się dwie osoby: moja matka i moja stryjenka. Zaraz zobaczy Pani, jak to wygląda. Uwaga druga: nic nie wiem o konspiracyjnej działalności mojej matki - nie mówiło się o tym ani przed rokiem 1945, ani po nim (nigdy! - i to jest dziwne, kiedy bowiem zagrożenie minęło, tzn. zagrożenie okupacyjne i lat 1945-1953/56, można było przecież wspominać minione czasy). A teraz po kolei:

moja matka: Helena z Kisielów Bizanowa (ur. 7 VII 1892 w Michałowie, dziś przedmieście Brodnicy, zm. 24 VII 1970 w Brodnicy, gdzie całe życie mieszkała, od 1939 na ul. Jakuba 3 - Zermanstrasse w czasie okupacji - w domu będącym własnością rodziny Kisielów, obecnie Janiny Kisiel). Do 1939 roku pracowała jako księgowa w Raiffeisenbanku. Nie przerwała tej pracy w czasie wojny, a po wyzwoleniu zaczęła pracę Banku Gospodarstwa Krajowego, wreszcie w Narodowym Banku Polskim. Pod koniec życia była księgową w Lekarskiej Spółdzielni Dentystycznej. Tylko raz wychodziła za mąż, za Leona Bizana w roku 1921. Miałem brata, którego nie znałem (zmarł w 1925). Ja urodziłem się 2 VII 1927. Szkoła i gimnazjum w Brodnicy, studia na UJ (polonistyka), od 1953 redaktor w PIW-ie. W czasie okupacji, od 14 roku życia, praca w Powiatowej Kasie Oszczędności (Kreissparkasse). Nie mam rodzeństwa.

mój ojciec: Leon (ur. 26 III 1891 w Pleszewie, zm. 4 V 1971 w Brodnicy), brat Sylwestra, dyrektora banku w Brodnicy, właściciela posiadłości na Lisa Młynie (w sąsiedztwie pp. Dulskich). Pracował przed wojną w Towarzystwie Ubezpieczeń "Vesta". W czasie wojny różne prace, trzykrotnie aresztowany, osadzony w Potulicach, skąd w 1945 wrócił do Brodnicy. Do końca życia praca w PSS (współzałożyciel spółdzielni).

moi stryjostwo: Sylwester (zm. 1958), ukrywał się przez cały czas okupacji (autor książki o latach 1918-1920 wydanej własnym nakładem).

Dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną miał sześć córek i syna (zginął w Dachau), z drugą - Katarzyną z Maćkowskich - jedną córkę Urszulę. Żyje (córka) i mieszka w Toruniu, ul. Kraszewskiego 38 a m. 5. Jej nazwisko: Kwiatkowska. To właśnie stryjenka była macochą owej gromady dzieci, a nie moja matka. W przeciwieństwie do mojego ojca stryj był działaczem politycznym sporej chyba klasy, przed wojną kandydat do senatu, przegrał z Konradem Siudowskim w wyborach.

siostry mojej matki (które Panią interesują): Felicja (ur. 24 V 1886, zm. 3 VI 1966). Niezamężna, nie pracująca, całe życie w Brodnicy, mieszkała na Jakuba 3 razem z Janiną (ur. 24 X 1895), również niezamężna.

mężną. Janina żyje do dziś, ale nie ma z nią normalnego kontaktu (miażdżyca). Adres - Jakuba 3. Była księgową w rozmaitych instytucjach, najdłużej w brodnickiej elektrowni (kiedyś taka była).
brat mojej matki: Stefan Kisiel (ur. 31 I 1901, zm. 18 IX 1980 w Koszalinie). Żona Zofia (żyje, jej adres: Koszalin 75-713, ul. Korczaka 31) i wiele dzieci. Wujostwo mieszkali w Grudziądzu, ul. Wybickiego 45 (dom "Rolnika", gdzie wuj był szefem). O Stefanie pamiętam, że miał kontakty w czasie okupacji, że często gościł na Jakuba sam i z różnymi osobami (mężczyznami), o których mogłem sądzić, że są zaangażowani w jakąś pracę tajną, od której trzymano mnie z daleka. Trwały często wielogodzinne narady u Felicy i Janiny (na parterze), i u nas (na piętrze) - wszystko to na Jakuba 3. Wreszcie wuj powędrował do Stutthofu, skąd szczęśliwie wrócił po wojnie. Nigdy nie byłem świadkiem rozmów, o których tu piszę. Stanowczość rodziców była bezwzględna.

To tyle na prędcę. P. Szwoch jest uprzedzona, że będzie Pani pisać, ciotka Zofia w Koszalinie jest schorowana, ale napewno nie odmówi informacji (w spisaniu informacji mogą jej pomóc dzieci, których jest multum). Skoro bada Pani te sprawy, zapewne musiała Pani natrafić na nazwisko Mariana Sukowskiego, zaprzyjaźnionego z Bizanami i Kisielami (jest resztką jego rodziny w Brodnicy - siostra, a druga siostra gdzieś poza Brodnicą), może na Konstantego Długołęckiego (przyjaciela rodziców).

Proszę pisać na mój warszawski adres w razie potrzeby.

Wyrazy głębokiego szacunku łączę

Chandra Bizan

Porodnice, 25 VII 89

Šťastnou Paní,

vím, že občas již Paní z p. Brillem, iže jsem
především dříve fotografic (možij umělkyně i Felicije Káděč) →
was ten list.

Opracování Paní přecejtadem z velkým zájme-
resourcím i podříkem. Rad jitem, že nejenom refi-
novi přestaje již dříve kým, že zejména um ž
zpracovává, dříve z ošary. Mam tak raději, že
přes Paní ulze již dříve i započítají v ten
spíše měřím, spíše i odpovídám kladem.

Do uspokojení mam kladu více zájmu, než
ovšemto kladem nepřijímá již více, vše mam
ž do vše odvoze u více práce.

1. U kladu vidět na 2.1 umělkyním kladem po-
Těsání kladem. Přepočítám kladem v anamam
an umělkyním. Kladem - vjem - přepočítám vše
Paní kladem.

2. Těsání kladem na 2.2 kladem o kladem I: H v vím
kladem vše kladem kladem, ale i kladem kladem.
Up. moja matka.

3. Kladem nejvíce kladem i kladem více vstříbně kladem
(2.2) kladem kladem o Paní u kladem kladem o kladem-
kladem kladem kladem. Kladem kladem, že Paní
kladem kladem kladem kladem do i kladem kladem.
A kladem kladem kladem, cy kladem kladem kladem
Paní, kladem kladem kladem kladem. A kladem kladem
kladem kladem kladem kladem kladem kladem,
kladem kladem kladem kladem kladem kladem
kladem kladem? Z Paní kladem kladem kladem kladem,
že kladem kladem kladem kladem kladem kladem,
kladem kladem kladem kladem kladem kladem. To kladem kladem. Kladem

"idealnych" rejonów chyba w ogóle nie było. Pora tym w Pami
opracowaniu wyszły ramie dystans i do lewoskrętności. Tak nie
było, w lewym ramie nie było tak ramie. Wp. po wypadku
powstania u Wronki - panowała u nas cyrografia - co
dalej.

+k

4. Która przekarana do reszty? Po prostu wycofana, do przekarania
do reszty sugeruje zbyt "normalne" funkcjonowanie strob
jako w regularnej armii (2.10).

5. Zdanie (2.10) od rón: "U niektórych rejonach, autentyzacji..."
pokazuje do jakich widać autentyczność można się odwołać. Skoro
tak ile jest rejonami, to chociaż obrar przez Pami malowidłem
jest tak petycy, samoloty, lądowiska. W tym miejscu cytelnic nie
is staci nieufny.

zobacz na
relacje

skądś o raporcie
nie oja

6. Główna faza był hamowaniem, lekarni nie było. (2.15)

7. Chania Psuty (nie: Psuta) - 2.38.

8. Głównych samorządów latem (nie w styczniu). Byłem wtedy
w stryjskiej, Sylwestra Piłkarskiego, na zimowisku, na hicie dżymie
(2.40), czyli w kierunku tymczasowej futurolich (odległość
ok. 3 km).

9. Czy p. Kubacka uważa jeszcze awaryjnie? Chyba tyłko nie -
miedzi, ale nie wiem (2.53).

Był wroch wrog. Pochyła je Pami rancie nie jako
główny adwokat drabali, ale jako cytelniczy jedyny z
prerogatyw cytelniczych tego nad wyraz postępnego opracowania
z niedawną postać. Cytelnic ten jest w dodatku reputacja
niechciany z tematem, naszą powściągnięciem.
Jeżeli mimo to będzie, jako przytębi z tyłu wrog, wtedy
umie to.

Wronki wronki globalnego warunków

Chromon Piłkarski

M Bizar

Torun, 29 VIII 1984 5

Szanowny Panie,

Dziękuję za niezwykle precyzyjnie napisany opis spracowania
o brodniankach, jakie mi było, że był Pan również w Brod-
nicy. Ważni Panie są dla mnie tym bardziej, że przychodzi
jak Pan mówi od „ignorante”. Niektóre z nich od wam
wprowadziłam do tekstu.

Miałeś istotne już dla mnie zwołane ważne, dotyczące
sprawy Zwiędzi. Wymieniam ich 5 (proponuję nawiąza-
nia ich wyznaczyć przez Pana do mnie nie dotarła), ale
podstawowe i wrecz samą jedyną to relacje - i dlatego
mógł je wymienić na pierwszym miejscu. Autentycznym do-
kumentem do komentarzy są szczegółowo zachowane - jak zrentę
dla całego Pomorza - ale mimo to prace już „Zwiędzi”
Dziękuję Panu i prosiłam także do dotychczasowej sytuacji, jak roz-
miesz performansów mojej misji o zabiegach metodolo-
gicznym.

Madal już dla mnie niejako dane zamordowania Guto wstąpił.
A przed dniem moim ukrywał się w mieście Rydzynie Bartosze,
w obawie przed aresztowaniem - co widać się w sprawie po-
krydowskiej czyli w styczniu 1945 a nie latem. Tak wiele
opamięta Zygmunta Winiarski ps. Stup. Czy to możliwe, że Pan
wówczas - latem - tylko słyszał o tej tragedii?

Przepraszam za fatalny dźwięk.

Iżery tyrały Siamku i jeszcze raz dziękuję

Elżbieta Zawacka

Brodnica, 13 IX 84

Wielce Szanowna Pani,

odpowiadam na list Pani z 29 VIII. *w sprawie rzeczy
dot. o Brodnicę*
Kwestia uszeregowania źródeł. Chciałem po prostu, aby to co egzystuje niezależnie od Pani badań, było wymienione na czołowych miejscach. Ale w tej kwestii może Pani oczywiście zdecydować według własnego rozeznania, zwłaszcza że bazę materiałową stworzyła przecież Pani sama.

Tragiczne wydarzenia na Niskim Brodnem miały jednak miejsce latem 1945. Szedłem na żniwa do Stryja, przechodziłem ścieżką w odległości około 300 m. od domu Gutowskich nie wiedząc oczywiście, jaki się tam dramat za niewiele godzin rozegra. Następnego dnia /lub może w dwa dni później/ dotarła do nas wiadomość z Anielewa o tragedii. Kiedyś się wieczorem układali do snu, Stryj każdemu z nas położył siekierę przy łóżku dla ewentualnej obrony przed napastnikami. Rozwiązanie dramatycznej zagadki może być dwojakie: albo były to porachunki osobiste /ale kto miał motyw?/, albo tło zbrodni było polityczne. Nie miałem i nie mam rozeznania w tej sprawie. Gutowskich nie znałem, nie wiedziałem nawet, jak duża to była rodzina. Później pojawiła się pogłoska /nie wiadomo, czy wiarygodna/, że sprawca zbrodni miał w obliczu śmierci przyznać się do winy. Rzecz cała spowita jest nadal tajemnicą. Grobowiec na cmentarzu nie ma żadnej tablicy, młodzi i obcy nawet nie wiedzą, kto leży w mogile. Podobno administracja nie zgadzała się na oznakowanie grobu. Tylko jedno jest pewne ponad wszelką wątpliwość: morderstwa dokonano latem, w czasie żniw.

Wyrazy szacunku łączę i serdeczne ukłony

Dorian Bizan

27 III 82

Veľce šanovná Pani,

z pravečným vsmrtním ošedatím
Pani propoam «kráj pseudoním...» - vresty
v Borodnicy i vopálie z p. Prilstím. Ferdou-
nie dnytmjs za moštivité pravečnité tyj
lrasťtj narych dnytmjs i Pami sobičtych
rónitj. Imaj lrasťtj z vyčdavnittra
Pitt, polni pracujj, rónitj z zapovňym
kelvem sleditli lry, «cichočimnej».

Pred mčjalim časom vystatim
Pami mojs mal, lrasťtj o rodinym
mništy. Ufam, ie vadešty.

Uspeny globálnjho narubim Tux

Chandan Pridem

Biran

Pan

ARCHEWUM
Elżbiety Zawackiej

d. dz. 21/89

Pan

Karian Bizan

Warszawa

Szanowny Panie

klub Historyczny zamierza wydać w swojej serii biograficznej zeszyt Inspektoratu Brodnickiego. W zeszycie tym znajdzie się również biogram Matki Pana Stefany Bizanowej.

Upiechnie Pana proszę o przystanie do napisanego biogramu, w miarę możliwości wzbogaconego dokumentami i dodatkową fotografią. Materiały te przekażemy według wskazani metodologicznych redaktora zeszycu doc. J. Szilinga.

Wie Pan zapewne, że Pan Stefan Bilski zamierza wydać numer biograficzny "Buków Brodnickich". Ponieważ nasz Zeszyt Brodnicki wyjdzie zapewne jeszcze w tym roku, będzie mógł z tego wydawnictwa skorzystać.

daleką wprawy szacunku
i pozdrowienia
z Zawsze

hab. Elżbieta Zawacka
ul. 136 m 26 tel. 173-44
87-100 TORUŃ

P.S. Zainteresam dla Matki Pana legitymację Okręgową Pomorskiego Ak. Samą okładkę można zakupić w Warszawie, u grawera Legielskiego, ul. Pułasko 7 - mają załadunek x tymu ulicy, za okazaniem legitymacji

Lamox, 6 8 84^g

Uwielce Franowa Pami,

z miotem ni do mni student USP w Prud-
cyonem Wojciech Litakowski, absolwent brzo-
wielkiego gimnazjum, który pisał przo-
awajitachy „Martryrologia munnycieli
w b. powiece tradicijom i wstronim”
w p. Jastrybowsce. Porwidom kultu podzi-
um Pami telefen i adms. Czy - joidi wro-
ci ni do Pami - wskocz um Pami powie-
w bibliografii i w ustawieniu tej prazy?
Wdugum bydy, joidi wie w ana tam tojs
majejsa diobawia za wprymowanie ni.
Winnem jestem jesan Pami festepa-
tiz jounimy kstiel, ale do tej prazy wie
udobom ni jej maktia.

Licz wyraz pfoholitjs duculum

Wladimir Kriwan

KARTKA POCZTOWA

POLSKA

5zł



WARYŃSKI

1030
1945
WARSZAWSKIE ZAKŁADY
MASZYN BUDOWLANYCH
im. LUDWIKA WARYŃSKIEGO
1833 - 1983



Alpani Gacnik

ul. Liberta Zavačka

ul. Jagarowa 136/26

Tarnów

87 100

P.P.T.I.T. UL. 83. 200.000 grn. R. DUDZICKI

Marian Bizan

uczka H. Bizan
Poznań

00 735 UHA

10

Uczka Stanisława Pami Profesora,
uczka Pami przypięte ten dokument
z moim egzaminem. Zatem stoi
wzrosty między sobą i
uczka Pami

1939.11.11

Chromon Podzam

19 VII 96

Przed o zdobył do "Zem Niemie"
o Fundacji, Czele WSK, Zjedzenie
złoty w wiatki

ory znat Kudojedzenie, Pioski
Lipin skiego "Sprawy"

dane o Wulkan skich, Zjedzenie
Człowiek

recepty

Termin 29 08 96

P. Marian Bizan

11

Szanowny Panie,

Dziękuję za miłą mi pamięć
o naszym Archiwum ATK; w tym samym
przyjmuję również do tierki osobowej
Pana Mathis.

Jestem w trakcie koniecznie re-
dakcji II części Słownika Pomorskiej
Konspiracji. Tak żałuję, że nie mam
dosłownej słowni danych o Matce
Pani. Matka o Mój ma pójść do
części III Słownika, która będzie
zawierać przeważnie noty. Może
Pan znajdzie jakieś dodatkowe
materiały?

A może z nie Pan jakieś materiały
biograficzne o Koleszynie Kudajew-
kim, zawiadawcy Stacji Brodnicze,
o jego znajomych, mój jakim Bieckim,
o Koleszynie Czajkowskim i jego
żonie, o oficerze Łopuńskim,

- 2 -

ps "Sprzeczna", dowodem mają grupę ^{A2}
partyzancką z lasów brodzieńskich,
o Wultanski, Zielenski, Cybulski,
Kasidy mogą być też wazny.

Powiadam mi z motyko na stacji:
organizmy 16 i 17 listopada Sęps-
mankowy i wojenny strzely-
kobut na wyściele frontach!!
wojny srotoy (wkrapi i zagro-
mie). Ma Pan może jakiś zue-
jome kombatoutlet? Czy napi-
rad by Pan może jakiś artykuł
do "Ziemi Michalowskiej" lub
innych czasopism? Dostaw-
czyła bym Panu nieco mate-
riala.

Prosy mi wybaczyc moje zo-
chłannosc, ale tak bardzo trudu
o współpracownikach

Przepraszam wywaru szacunku
i serdeczne pozdrowienie
Zostatek awacki

Bizian
Brodnice

13

Ustava, 17. 8. 96

Uctive zdravim Pami Profesore,
jedritem po Europe i po Polsce
i sted vstoka v odparidri na Pami list
z vnesnia. Teraz jady do Ustava, ale
okolo 10 styeniar 97 bydy v Brodnicach,
gdie vago podarovalam dlu tibe
umienkame po Andricach, i vtedy teri
postaram sa poskytat Pami informacju
ludu - prymyjnynej - adresy adb, ktore
morie mofyby poskytat Pami jakies
dame o osobach, ktore Pami vymienia
v svoim liste. Cuz bydyte to cis i stot-
nyje toudno mi oznac, ale vsem, jak
vaine sa maret male vporov surnjoli-
ki. Pravy vse o utoco chopolivici. U styca-
niu otymna Pami och vnta list.

Pravy teri prujic na Boie Narodnate
i na Novy Ruk v tibe zerdosnych igariv,
najlepsnych myjiti i usstovavata rok

Anton Bizian

Jowia 21 01 97

Szanowny i Drogi Panie
 Dziękuję za list, za dane o
 Panie Matce. Mnie Pan w roz-
 mowach z miejscowymi ludźmi
 natrafił na dobre dane. Chciała
 bym umścić biogram Matki w
 3. lub 4. części Stawintu Kouspira-
 cji Pancer. kraj. ^{cz. 2. do nabycia w}
 Moim najnowszym ^{finansowy garbion z} jest by dać mo-
 nografię o Impulstowacii Pk Pro-
 nicie. Miał je przygotować St. Dzi-
 gielowski, ale nie żyje. Czy może
 Pan tym zamierzać Najmika
 Kultanski? K. Czubowski podobno
 był chorzy. Żyje kilka kobiet z Pk
 Żaluję, że prawdziwemu nie doj-
 dźni do naszego spotkania. Będę
 przebywać w Cichocinie w Domu
 Zdrójowym 27 I - 19 II.

Z serdecznym pozdrowieniem
 Elżbieta Zawada

Kerka Borzan 14

Brodnica, dnia 26 stycznia 1997

Wielce Szanowna i Droga Pani Profesor,

odpowiadam na pytania listu i kartki. O mojej Mamie już nic więcej dodać nie mogę. Miałaby dzisiaj 104 lata. Nie żyją osoby znacznie od niej młodsze, które ją pamiętały. Była osobą popularną w Brodnicy, lubianą, umiejącą niezwykle łatwo nawiązywać kontakty z ludźmi różnych sfer. Język niemiecki miała perfekcyjnie opanowany i mówiła nim bardzo pięknie. Była pracowita, akuratsna /jak się dawniej mówiło/, świetny zawodowiec w swoim fachu. Prezesem Rady Nadzorczej banku Raiffeisena, w którym Mama pracowała, był Michał Manthey, ożeniony z Polką Niemiec, katolik, dawny nauczyciel, niezwykłej dobroci człowiek, ojciec dwóch synów - księży /ich obszerne biogramy w "Słowniku biograficznym regionu brodnickiego" Bilskiego/. Piszę o tym dlatego, że sąsiadem banku w tym samym budynku było wielkie przedsiębiorstwo hurtowe /rolnicze/, tzw. Grosshandelgesellschaft, której dyrektorem był Herbert Geppert bardzo aktywny i agresywny członek NSDAP. Myślę, że p. Manthey mógł stanowić niejako rodzaj osłony ^{Mamy} w banku.

Zdaje mi się, sądząc z kartki, że szuka Pani redaktora monografii o Inspektoracie AK Brodnica. Powiem szczerze, że nie widzę tu nikogo, kto sprostałby zadaniu. Mógłby to zrobić tylko ktoś mający pojęcie o temacie, o pracy redakcyjnej i musiałby być stosunkowo młody i sprawny. Takich, co spełnialiby wszystkie te wymagania, w Brodnicy nie ma. Ale radziłbym napisać do Bartoszewskiego /ul. Karolinki 12, 00-635 Warszawa/. On ma tak rozległe znajomości w tej dziedzinie, a także pomocników - może znalazłby kogoś odpowiedniego?

A teraz odpowiedzi. Nie ma tu informacji nowych, nieznanych Pani, ani też szczegółów, o które Pani prosi, bo tymi niestety nie dysponuję. Są jednak adresy, które Pani i Pani współpracownikom mogą być przydatne.

Kudajewski. Jedyne, co o nim wiem, to wzmianka w artykule Bilskiego-Schuetza w "Szkicach brodnickich" /1988/, s.257. Pan Bilski spisał tekst z pamiątkowej tablicy cmentarnej, gdzie Kudajewski figuruje jako Franciszek. Opowiadano mi w Brodnicy, że chodząca przed kilkudziesięciu laty do gimnazjum Wanda Kudajewska, córka Franciszka, wyjść miała za mąż za Patkowskiego i wyprowadziła się do Grudziądza. W książce telefonicznej znalazłem Wandę Patkowską w Grudziądzu, ul. 1000-lecia 3. Może to ona - myślę, że warto tam napisać.

Wultański. Stanisław /1896-1972/. Jego biogram w "Słowniku biografii-

15

✓ cznym regionu brodnickiego" Bilskiego. Syn Stanisława, Jrzy, mieszka w Brodnicy, ul. Ceglana 24. Zajmuje się sprawami regionalnymi, publikuje. Sądzę, że warto się do niego zwrócić po szczegóły.

Lipiński. Józef. Pisze o nim, jak wiadomo, Wojciechowska w "Szkicach brodnickich" /s.223-232/. Jego publikacje i on wspomniane są też w książce "Okręg płocki 1942-1945" /1974/. Warto również zajrzeć do książki Konrada Ciechanowskiego "Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim" /1972/. Wszystkie te edycje mają na szczęście indeksy.

Ps. "Spreżyna". Bez identyfikacji z Lipińskim u Ciechanowskiego na s. 247 i 258 i u Bilskiego w "Szkicach brodnickich" na s.162.

Inni Lipińscy. Jan z Czerska /u Ciechanowskiego/, Stanisław z Rypina /?/, z Lipna /?/ - tamże.

Bieszek vel Bieszk. Władysław. U Ciechanowskiego na s. 138 i 385. Nigdy się z tym nazwiskiem nie zetknąłem.

Zieleniewska /"Darnina"/. W Brodnicy mieszka Aleksandra Kurek, córka Barbary i Jana Zieleniewskich, siostrzenica Władysławy Zieleniewskiej. Jej adres: Duży Rynek 11. Może ma jakieś dokumenty, może zna z opowiadań jakieś szczegóły. Jest nauczycielką. Warto się do niej zwrócić.

Cybulska /"Ada"/. W Brodnicy mieszka też Maria z Glabiszewskich Cybulska, synowa ojca "Ady" Aleksandra Cybulskiego. Ma w domu różne dokumenty, głównie dotyczące własnej rodziny, to znaczy Glabiszewskich. Ale może są tam też jakieś papiery po Cybulskich. Mieszka na ul. Mostowej 16.

Czajkowski. Czajkowskich było kilku. Jan, zamordowany 1939 /"Szkice brodnickie"/, Jan z Nasielska, zamordowany 1943 /"Okręg płocki"/, Władysław z Bieżunia /"Okręg płocki"/. O Józefie Czajkowskim, brodnickim kolejarzu z Niskiego Brodna, wspomnianym przez Panią w "Szkicach brodnickich", wie wiele - jak mi tu powiedziano - Karol Szczepański /ul. Zamkowa 3 w Brodnicy/.

✓ Informatorem Pani mógłby też może być Zygmunt Domke /Brodnica, ul. Kamionka 30/, jeden ze starszych obywateli miasta, wspomniany w Pani artykule w "Szkicach brodnickich" na s. 199. Tkwił w latach wojny w konspiracji.

To, co tu napisałem, jest wyłącznie pewną rekapitulacją i powtórzeniem czy zebraniem rzeczy znanych z publikacji na tematy konspiracyjne i dlatego zapewne ten materiał nie będzie Pani użyteczny. Spisałem go wszakże - wraz z adresami - licząc na to, że Pani czy Pani współpracownicy natrafią może na lepszych niż ja informatorów.

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia, również w imieniu p. Bilskiego.

Andrzej P. P.

16

FUNDACJA

"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 19. 02. 2003

L. dz.: 586 / Pow-410

..... D.W.

Załączniki:

Referent: Fundacji.

Warszawa, 10 II 03

Szanowna Pani,

bardzo dziękuję za regularnie przesyłane materiały
Po ich lekturze zwykle przekazuję je do archiwum

Władysława Bartoszewskiego, mojego przyjaciela od dziesiątków lat. W maju br. przyjedzie on do mojego rodzinnego miasta, do Brodnicy, na spotkanie z młodzieżą i z dorosłymi. Przedtem zapozna się z pracami drukowanymi w I i II tomie "Szkiców brodnickich", dotyczącymi lat okupacji, w tym przede wszystkim z artykułem prof. Elżbiety Zawackiej o "Brodniczankach w konspiracji wojskowej lat 1939-1945".

Przy okazji przesyłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku, również dla Pani Profesor Elżbiety Zawackiej.

Janina Bizon



Marian Bizan

00-735 Warszawa

Warszawa, dnia 11 kwietnia 2007

17

FUNDACJA
"Wspomnienie i Studium Demokracji"
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Politycznej
w Warszawie
Wzrost: 180 cm
Ciężar ciała: 70 kg
1188 /
Pom-110 / 07
Załącznik:
Referent:

Wielce Szanowna Pani,

- do p. Ines Donaty
Wakarey

20.04.07
serdecznie dziękuję za regularnie przesyłane mi do Warszawy "Biuletyny" Fundacji, szczególnie za ostatni znakomity numer poświęcony pamięci śp. Pani Generał Marii Wittek. Po lekturze przekazuję je zawsze Panu Prof. Władysławowi Bartoszewskiemu, z którym od lat dziesiątków łączy mnie przyjaźń i który w 1990 roku jako ambasador RP zabrał mnie do Wiednia jako dyrektora Instytutu Polskiego i radcę ambasady. Pomyślałem wszakże, że może byłoby dobrze, gdyby Fundacja owe biuletyny - o ile jest taka możliwość - zechciała sama przesyłać na adres Bartoszewskiego w Warszawie (ul. Karolinki 12, kod: 02-635).

Ze swej strony chciałbym Fundację prosić o przesłanie mi czeków (o ile je Państwo macie), abym od czasu do czasu mógł wesprzeć Fundację skromnym datkiem (jestem emerytem).

Proszę również o przekazanie Pani Profesor Elżbiecie Zawackiej, która pisała o mojej Matce i o mojej rodzinie w artykule o WSK w I tomie "Szkiców brodnickich" (1988), wyrazów głębokiego szacunku i z serca płynących podziękowań za owoce Jej pracy.

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne ukłony

Marian Bizan

PS. Panią, jako dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych, a zatem zapewne muzykologa lub muzyka-praktyka*, zainteresuje może, że jestem wprawdzie polonistą, ale i uczniem w Krakowie w Instytucie Muzykologicznym prof. prof. Jachimeckiego i Łobaczewskiej, a w moim stałym cyklu esejów "Album brodnickie" ogłaszanych od lat w "Zeszytach Literackich" od 2005 roku drukuję zbiór zatytułowany "Moja muzyka. Z zapisków pamięci" obejmujący rodzaj wspomnień od 1935 roku po lata najnowsze, również te wiedeńskie.

* nie tylko chemika

PS₂. Niestety nie będę mógł być w Warszawie na odsłonięciu pomnika 19 kwietnia (mam wtedy ważne spotkanie w Brodnicy). Cieszę się wszakże, że on wreszcie powstał i że będzie stał przy Muzeum Wojska.

18

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. PODMURNA 93 • TEL. (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 7 V 2007 r.

odp. na l. dz. 1188

*- temat: uwagi nt.
„Biuletyn” nr 1-2/2007
l. dz. 1272/Pom-410/07*

Pan
Marian Bizan
00 - 735 Warszawa

Szanowny Panie !

W imieniu Pani gen. prof. Elżbiety Zawackiej i Pani Doroty Zawackiej-Wakarecy prezes Fundacji dziękuję za pamięć, pozdrowienia i pochlebną opinię na temat artykułu poświęconego gen. Marii Wittek opublikowanego w ostatnim numerze naszego „Biuletynu”.

W liście z dn. 11 IV br. wspominał Pan o zainteresowaniu Pana prof. Władysława Bartoszewskiego naszym „Biuletynem”; Korzystając z tego, że był tam adres, wysłałam „Biuletyn” Panu prof. W. Bartoszewskiemu. Taką ewentualność sugerował Pan również w swoim liście. Sądzę, iż czyn ten nie zostanie uznany przez Pana Profesora za naganny.

Z wyrazami szacunku i poważania

Elżbieta Skerska dokumentalistka

19

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

L. dz. 593 / Pom-410/09

Pan
Marian Bizan

87-300 Brodnica

Szanowny Panie !

Najpierw bardzo serdecznie przepraszam za zwłokę w odpowiedzi.
Dziękuję za przekazane artykuły: *Pożegnanie bohatera*, „*Ziemia Michałowska*”, nr 2 z lutego br. Pana autorstwa i niedawno otrzymany artykuł P. Stanny, *Do końca wierni przysiędze*, „*Dziennik Polski*”, z 15 lutego br., który przekazał nam pan Edmund Semrau.

zob. a. II

Trwają prace nad przygotowaniem cz.VII „*Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945*”, który najpewniej ukaże się pod koniec 2010 r. W nim także opublikujemy biogram śp. Heleny Bizan. Zgodnie z Pana sugestią proszę o podanie następujących faktów dotyczących życia śp. Heleny :

1. data zawarcia związku małżeńskiego,
2. krótka informacja o mężu,
3. posiadane odznaczenia,
4. życie po 1945 r.

W naszych zbiorach posiadamy zdjęcie legitymacyjne Pani Heleny, ale bylibyśmy zobowiązani, gdyby zechciał Pan przekazać nam jakieś zdjęcie rodzajowe, bowiem przygotowujemy wystawę, która ma pokazać żołnierzy konspiracji także w życiu codziennym w czasie okupacji.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem

Elżbieta Skerska dokumentalistka

Brodnica, dnia 28 stycznia 2009

FUNDACJA

"Archiwum i Muzeum Pomorskie

Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek

w Toruniu

Wpłynęło dnia: 02.02.2009

L. dz. 18/Bw-410/09

Załączniki:

Referent:

Szanowni Państwo,

przesyłam maszynopis mojego tekstu wspomnieniowego o śp. Pani Profesor, który drukowany będzie niebawem w "Ziemi Michałowskiej". Prześlę oczywiście egzemplarz gazety. Załączam również kserokopie listu i kartki Pani Profesor do mnie z 1996 i 1997 roku, bo może Państwu nie są znane, a także kserokopie dwóch moich listów do Pani Profesor; te na wszelki wypadek, dla kompletu.

A oto jeszcze reszta danych o mojej Matce /na wypadek gdyby były Państwu potrzebne/: urodzona 7 VII 1892 roku w Brodnicy-Michałowie. Córka Józefa Kisielea i Anieli Kisiel z domu Kamann /nie: Kazan, jak omyłkowo w 1 części "Słownika biograficznego" przy Jej synu Stefanie Kisielu/. Zmarła 24 VII 1970. Grób Mamy i Ojca w Brodnicy.

Chciałbym prosić Państwa o informację, w której części "Słownika" planujecie Państwo umieszczenie biogramu Matki i czy potrzebna będzie Jej fotografia.

Nb. od 1945 roku, od moich gimnazjalnych i licealnych lat, przyjaźnię się z panem Włodzimierzem Wittkiem, krewnym Marii Wittek. Mieszka w Warszawie.

Wszystkim, których śmierć Pani Profesor boleśnie dotknęła, wyrażam szczery żal, a Jej składam pośmiertny hołd za trud życia.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Marian Bizon

Pożegnanie bohatera

Śmierć Pani Profesor Elżbiety Zawackiej spowodowała, że odżyły we mnie wspomnienia z czasu młodości, zwłaszcza lat okupacyjnych i z okresu, w którym redakcja pierwszego tomu Szkiców brodnickich /szefem zespołu redakcyjnego wspomnianego tomu był Stefan Bilski/, otrzymała do druku rewelacyjną pracę Pani Profesor Brodniczanki w konspiracji wojskowej lat 1939-1945. Wojskowa Służba Kobiet /WSK/ to jeden z ulubionych - jeżeli godzi się tak powiedzieć - tematów Elżbiety Zawackiej. A ponieważ praca przeznaczona do Szkiców dotyczyła naszego miasta i jego najbliższych okolic i nie miała poprzedników, którzy by w tamtych czasach podjęli tę tematykę, więc jako dzieło pionierskie stała się najważniejszą częścią tomu wydanego w 1988 roku.

Zostałem wówczas, pracując od 1953 roku w Państwowym Instytucie Wydawniczym po studiach polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, członkiem redakcyjnego zespołu Szkiców ze wszystkimi należącymi do tej funkcji obowiązkami. Czytałem zatem wtedy jako jeden z pierwszych maszynopis Pani Profesor i przecierałem oczy ze zdumienia.

Moja Matka, zaprzysiężona - jak się okazało - w ZWZ-AK, przestrzegając rygorystycznie zasad konspiracyjnego milczenia ani w latach 1941-1945, ani później /zmarła w 1970 roku/ żadnym słowem nie zdradziła swojej konspiracyjnej tajemnicy - nie tylko swojej, ale oczywiście i sióstr Felicji i Janiny Kisiel, ich i jej brata Stefana Kisiel, mojego ojca Leona Bizana /który też milczał jak zaklęty/, a także tajemnicy brodnickiego rodzinnego domu na ulicy św. Jakuba 3, konspiracyjnego punktu kontaktowego dla szefa wywiadu Komendy Okręgu Pomorze AK i inspektoratu grudziądzkiego.

Wówczas starałem się, co dzisiaj wspominam z pewnym zażenowaniem, podważyć niektóre ustalenia Pani Profesor, na co otrzymywałem od Niej łagodną, ale zarazem stanowczą odpowiedź, że chyba nie mam serio zamiaru kwestionować zgromadzonych przez Nią materiałów - kwerend i wypowiedzi wielu osób, a było ich ponad siedemdziesiąt.

Dnia 12 grudnia 1994 roku Pani Profesor pisała do mnie, czybym nie podjął się współpracy z redakcją Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1947 i opracowania między innymi biogramu mojej Matki. Byłem jednak wówczas od 1990 roku członkiem zespołu ambasady Władysława Bartoszewskiego w Wiedniu i dyrektorem Instytutu Polskiego i nie starczało czasu na austriackim gruncie na tę pracę. A później rzecz zaniedbałem, zwłaszcza że moja wiedza o konspiracyjnej działalności Matki i rodziny pochodziła z lat osiemdziesiątych i zawdzięczałem ją wyłącznie Elżbiecie Zawackiej, a nie własnemu doświadczeniu.

Ale Elżbieta Zawacka nie dawała za wygraną. Minęły dwa lata i datowane 29 sierpnia 1996 roku przypomnienie i ponaglenie wznowiło sprawę: "Tak żałuję, że nie mam dostatecznej ilości danych o Matce Pana... Może Pan znajdzie jakieś dodatkowe szczegóły?... Proszę mi wybaczyć moją zachłanność, ale tak bardzo trudno o współpracowników." W liście znalazły się też słowa mające dla mnie blask i wartość brylantów: "Tak lubię Pana śliczną książeczkę o Brodnicy."

Przepatrzyłem zatem dokładniej domowe papiery, w których odnalazłem notatki poszerzające biogram Matki. Przekazałem je do Torunia wraz z odpowiedziami /czy próbami odpowiedzi/ na inne pytania Pani Profesor, a także niektóre moje mgliste przypomnienia dotyczące lat okupacyjnych. Dzisiaj - w obliczu śmierci Pani Profesor - powtórzę je, a także dodam pewne drobne wątki przechowane w zakamarkach pamięci.

W 1941 roku czternastolatek chroniony byłem przez Rodziców milczeniem od znajomości ich konspiracyjnych poczynań. Jednak bywały dni /czy raczej godziny/, kiedy Rodzicom wyraźnie zależało na tym, abym nie przebywał w rodzinnym domu na ul. św. Jakuba /gdzie do tej pory mam mieszkanie/. Szczerze powiem, że nie dociekałem przyczyn, nie zastanawiałem się wówczas, dlaczego "wypędzano" mnie z domu do przyjaciół, do lasu, nad wodę, na załatwianie dla Rodziców różnych spraw, a nawet rad byłem z tych poleceń. Potem dotarło do mnie, że w owe dni kogoś oczekiwano, komu miałem się nie pokazywać. Mogli to być /ale to już wniosek ze wspomnianego maszynopisu Pani Profesor/: kapitan Józef Grussa, kapitan Tadeusz Fiutowski, podporucznik Franciszek Jarzembowski z AK. Bywało, że w owe dni przyjeżdżał do Rodziców i ciotek /Felicji i Janiny/ ich brat z Grudziądza Stefan Kisiel, zaufany - jak się okazało - Grussa, szefa wywiadu KO i organizatora rejonowego inspektoratu brodnickiego.

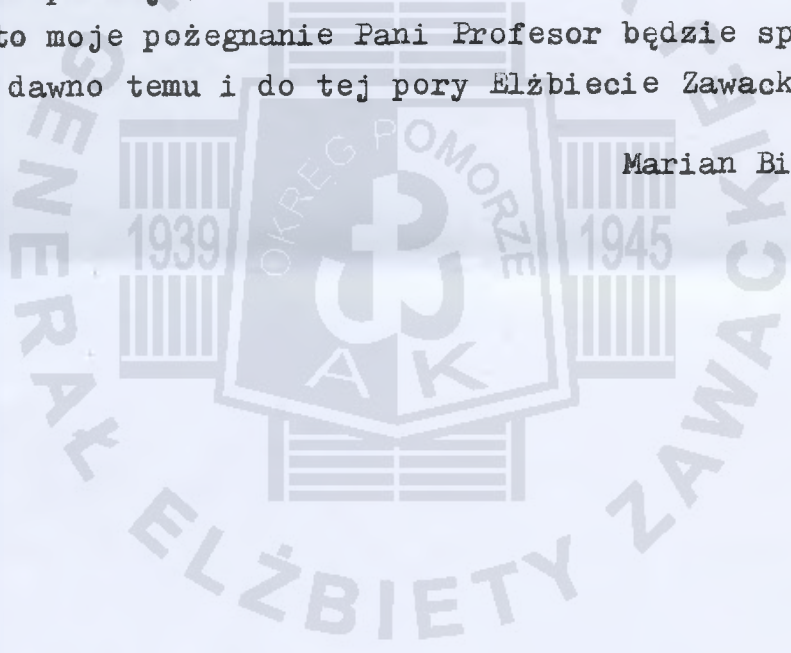
Inną sprawą, która w tamtych latach mnie intrygowała /czy niepokoiła/, chociaż z wiedzą o niej czy domysłami z nikim się nie dzieliłem, były sytuacje czy okoliczności pracy mojej Matki na kierowniczym stanowisku w banku Raiffeisena w Brodnicy. Zachodziłem czasem do jego siedziby na ulicę Nad Drwęcą do Matki i widywałem ją tam niekiedy podczas rozmów z członkami NSDAP czy z wysokimi oficerami Wehrmachtu i SS. To byli na ogół synowie niemieckich posiadaczy ziemskich regionu, którzy /lub ich ojcowie/ mieli w banku swoje konta i przeprowadzali tam różne rozliczenia. Nigdy z Matką o tych jej "pogawędkach" nie rozmawiałem. Pani Profesor była pewna, że chodziło o wywiedzenie się o ruchach tych osób w mieście i w regionie i o bezpieczeństwo oficerów KO przyjeżdżających do Brodnicy. Że przypuszczenie takie miało rację bytu, wynika ze zdania artykułu w Szkicach brodnickich, że moja Matka "pełniła funkcję obstawy dla oficerów KO w czasie ich pobytu w Brodnicy".

Większość kobiet występujących w pracy Pani Profesor /między innymi Cybulska, Dulskie, Gaca, Karbowska, Kosmalowa, Kamińska, Kozłowska, Zieleniewska/ nie była mi obca, znałem je lepiej lub mniej. Ich konspiracyjna działalność ujawniła się wszakże szerzej na przełomie roku 1944 i 1945, kiedy nastąpiła tragiczna w skutkach zagłada zespołu "Browar", co Elżbieta Zawacka wyczerpująco w swojej pracy omówiła.

Na koniec tego wspomnienia chciałbym zacytować z omawianej pracy Pani Profesor zdania, które były dla mnie i może dla innych rodzajem klucza zamykającego pewne obszary wiedzy o tamtych latach: "Poza włączeniem się jednej uczestniczki do kilku rodzajów służby, akowska konspiracja na Pomorzu odznaczała się inną ważną cechą, która obecnie utrudnia i zawęża odtwarzanie tej działalności: ściśle przestrzegano tu tajemnicy służbowej. Często nawet bliscy nie tylko nie wiedzieli, co dana uczestniczka robi, ale - jeżeli sami nie byli zaangażowani - przemilczano przed nimi fakt należenia do konspiracji, a nawet fakt samego istnienia konspiracji."

Niech to moje pożegnanie Pani Profesor będzie spłaceniem długu zaciągniętego dawno temu i do tej pory Elżbiecie Zawackiej niespłaconego.

Marian Bizan

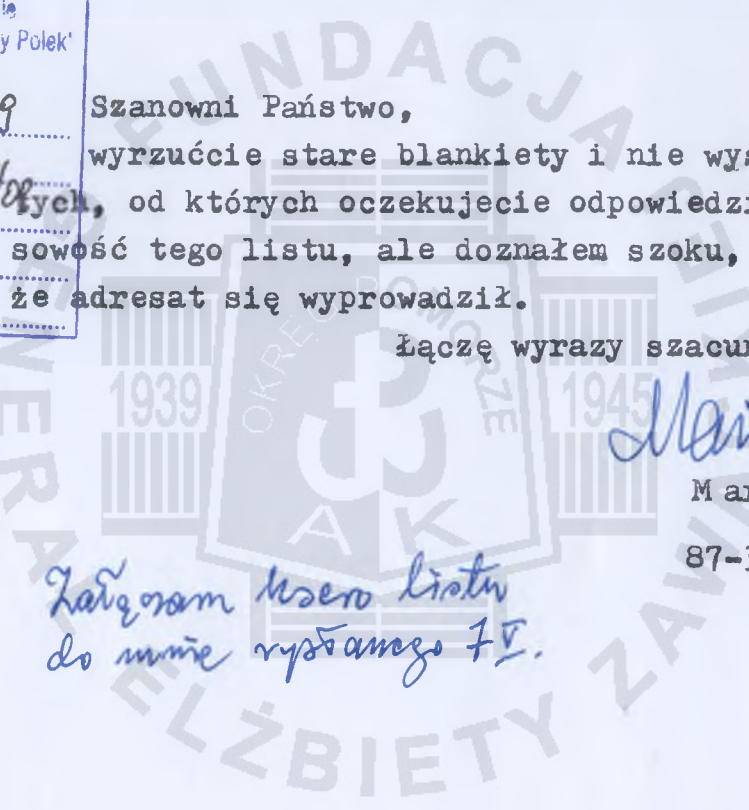


24

15 V 09

FUNDACJA
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
 w Toruniu

Wpłynęło dnia: 19.05.09
 L. dz. 632 / pom + 12 / 08
 Załączniki:
 Referent:



Szanowni Państwo,
 wyrzucicie stare blankiety i nie wysyłajcie ich do
 [oficy], od których oczekujecie odpowiedzi. Darujcie obec-
 sowość tego listu, ale doznałem szoku, kiedy przeczytałem,
 że adresat się wyprowadził.

Łączę wyrazy szacunku

Marian Bizan

Marian Bizan

87-300 Brodnica

*Żadę nam ksero listu
 do mnie wystanego 7 V.*

T. W. 570/570 Pom.

Produce

Bizan Helena

1. Karty informacyjne

k. 15

549 II/1
Helena
++ ~~Stamortowa~~ Bizanowa | Stamortowa |
2 d. Wisła (7 VII 1892 - 24 VII 1970)

modrone u Michałowa - Porocinicy ~~cała~~ ~~zabita~~
miedzianka bankowa / ^{inspektorat} ~~zabita~~ Bizanowa ~~zabita~~
od 1921
przejmowała 1941v

Zaproszenie do 202-176. Mierzkowa Helena przy
ul. Jankowa 3 było punktem Kontrolowania dla Sępa Wyżnia
KO i inspektoratu Grundripols.

Pełniła funkcję obsługi dla oficerów KO. w okresie ich po
bytu u Porocinicy.

Zmarła u Porocinicy

Bizanowska Helena

Brodnica²
17K

zob K Antkowiak o BT Zieleniewskiej B...
była wywiadowczynią, dostarczała
informacje BT Zieleniewskiej
pracowała w Baubach
M 100 44 powiadomiła St Dymkiewicz -
Kuczo, że jest poszukiwaną przez Gestapo

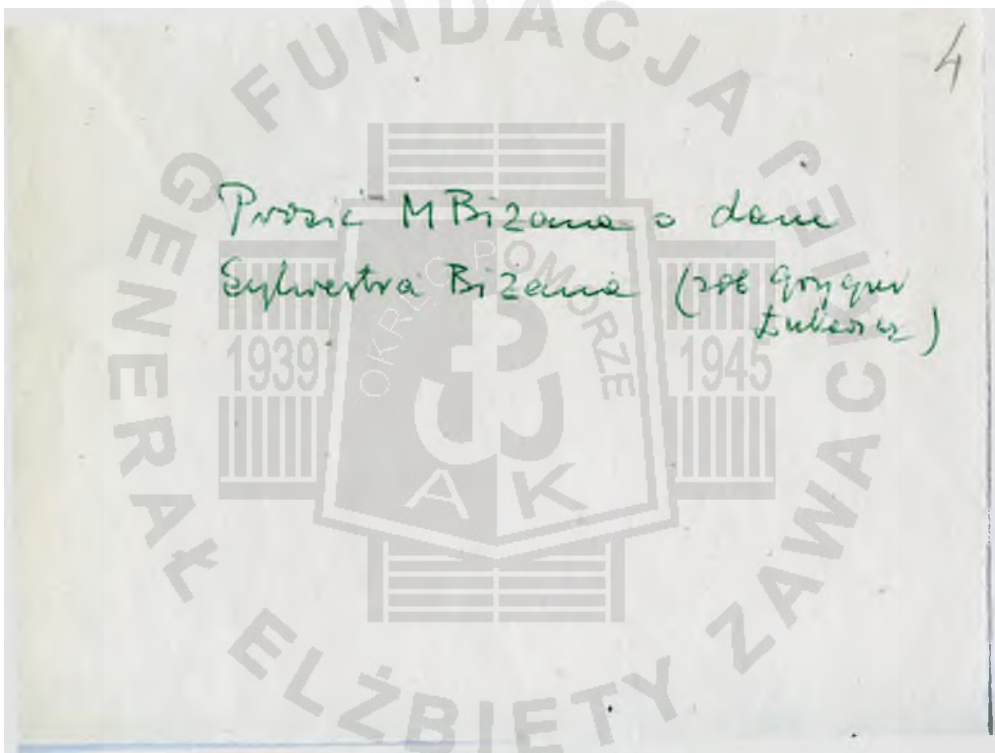
Brzanowa

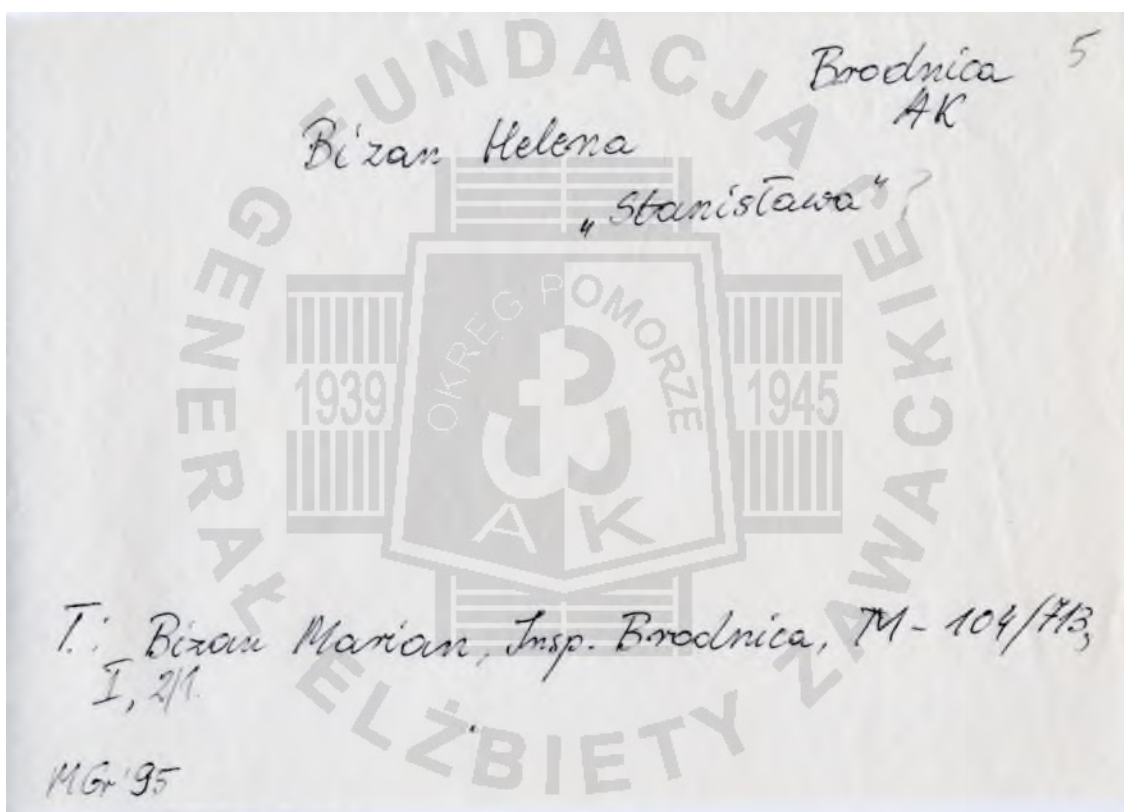
Rodniewa³
DK

- Była bliską współpracowniczką Zieleniewskij. To ona ostrzegła Mikotajkij, że go poszukuje Gestapo (Dziurilowicz)

Zródło list Kautowickiego z 14-04-84

27





Brodnica(?)
xxxxxxx
AK

Bizanowa (i.ż.n.)

- poinformowała Stanisława Dzięgielewskiego o
grożącym mu niebezpieczeństwie aresztowania.

Zob. tom 23 - Stutthof, nr.174, St. Dzięgielewski
K.Woj.

broda

Helena

Brodnica
AK

7

Bisanoza Stanisława ps.

materiala do obstarwy dowodów,
ostrzeżenia przed arestowaniem Stanisława
Dzięgielewskiego „Mikołajki” kwaternum
konwenty Okręgu.

Laszka Pomorane... 220

J.K., 1994

8. Brodnica
AK

BIZANOWA ps. "Stanisława" AK

W okresie VII.1943-XII.1944r jej mieszkanie w Brodnicy przewidziane było na miejsce odpraw oficerów Sztabu Okręgu, podobnie jak mieszkania: Wrońskiej ps. "Krawcowa", Wróblewskiej ps. "Róża", Cybulskiej ps. "Ada". Szefem grupy obserwacyjnej chroniącej te odprawy była Leokadia Zakrzewska ps. "Chryzantema". Jednym z członków był Jan E. Zakrzewski ps. "Smyk".

T.: Zakrzewski Jan Edmund, Insp. Brodnica, I/7.

MGr 1994

Bizanowa Helene z d. Kisiel ^{Brodnica} 9.

Podczas okupacji sąsiadka S. Kar-
bowskiego.

Zob. T. i Karbowski S., list z dn. 15.01.46

HMM-PC

1 Kontowywiad imp. rel... 570/100
 2 Helene
 3 AK ? 90 obwód Porsolowa
 4 Bizanowa ~~52 d. Porsol~~ 52 d. Porsol
 6 7 VII 1892 r w Porsolowa
 8 9 z d. ~~Macharska~~
 10 11
 12 mnielsi wam z siostrami i synem Marjanem na ul. Janków 3
 rel. do Drzyguel.
 rel. Bgace 219 Pam (zob. notatki z rozmowy)
 tel. z Porsolow 29 VII 1989 Anna Mariane
 psindzi
 K-
 Brosz. Jakuba 3
 matka Mariane
 ul. ul. Garsche 40/4 wstke

cartea Bizanowa
 Manda Kwoa
 ul. Kwarsk. 37
 38 km 5+
 k. ~~to~~

inf. Drog. Pkt. Kompatowy informacyjny dla ^{Wielozna} ^{gruzy} (około 7 m. -
tworzących i autorstwa "Sobole"
Sledzite, czy d. on żyje.

~~Wskazywanie na Maciejewski~~ Królowy wiat an
Zamie algorytmów ^{Wielozna} ^{Sylwest} ^{Wielozna} ^{Sylwest}
są ^{Wielozna} ^{Sylwest} ^{Wielozna} ^{Sylwest} ^{Wielozna} ^{Sylwest}
informacje o informacjach do ^{Wielozna} ^{Sylwest}
dla ^{Wielozna} ^{Sylwest} ^{Wielozna} ^{Sylwest} ^{Wielozna} ^{Sylwest}
(prawdopodobnie coś ke p' Bizanowy)
2 listy p. briching - Bizanowy (206 teście Rosclonia)

^{2 i ostatni} ^{gruzy} ^{gruzy}
Bizan Sylwest, d. gr banku miał ^{gruzy} ^{gruzy}
Królowy zgi nęł (bł po szkole ofic) w kierunku j. ich
żenier (4 Dashed)
Bizanowa II 2000

Mylenie informacji
206 list Sylwe

rel. 570/19

Brodnicie

I/11

++ Bizansowa Helena z d. Kiriel
24 VII 1970 mr. 7 VII 1892 w Michałowie k Brodnic
zmarła 24 VII 1970 w Brodnic

mf syme Marianne Bizane, ul Górska 40/4, 00 735 Warszawa

- mieszkała całe życie w Brodnicach (z 2/VII 84)
na ul. Jakubi 3 (Zermantów w czasie okupacji)
dom wlasności Kirielów, obecnie rodziny Kiriel
przejechała do wojny jako księżka w Banku Reiffeisen
w czasie wojny również i po wojnie również

++ 1971 Zana Leona Bizane, od r. 1921 - 2 rodziny, żona Marian m 1927
(mr. 1891 w Pleścu) obecnie redaktor PZ W

++ 1958 Szwagier Szwagier Bizan, dyrektor banku w Brodnicach
własność poradzona w czasie okupacji
w czasie okupacji ulicy 4 ulicy parze Brodnic

verte

• wroble

10 (Siostra)

Syberstew Poznan, swagiu Helmy Bizanowej, Kandydat do
mial 2 zony : 2 pierwsze 6 czech i sy me (zginel w Dablu)
2 druga Katarzyna z Maczkowickich
córka Kromka zamy zua Kosatkiwska
Tarnin, Koszowka 38 a m5

Siostry Helmy Bizanowej - Felicya i Janina
zab Karli

1939

AK

ELŻBIETY ZAWAC

12

B i z a n o w a Helena "Stanisława" /7.VII 1892 - 24.VII 1970^{II/9}
z d. Kisiel, ur. w Michałowie - Brodnicy, urzędniczka bankowa, od 1921 r.
żona urzędnika Leona Bizana. Zaprzysiężona do ZWZ - A K przypuszczalnie
w 1941 r. Mieszkanie jej przy ul. Jakuba 3 było punktem kontaktowym dla
szefa wywiadu K.O. i inspektoratu grudziądzkiego. Pełniła funkcję obsta-
wy dla oficerów K.O. w czasie ich pobytu w Brodnicy. Zmarła w Brodnicy

ΣΣ

Stef. Biłski, Stow. biograficzny
regionu brodnickiego, Brodnica 1991 13

BIZANOWA Helena (1892—1970), urzędniczka bankowa, czł. WSK AK. Ur. 7 VII w Michałowie (obecnie dzielnica Brodnicy), w wielodzietnej rodzinie Józefa Kisiela, właściciela przedsiębiorstwa budowlanego, i Anieli z Kamannów. Po ukończeniu szkoły pracowała w domu handlowym „Bazar” w Brodnicy, a potem w Banku Raiffeisena. Od roku 1921 żona Leona Bizana, kupca w Brodnicy. W czasie okupacji niemieckiej działała w konspiracji. W ZWZ-AK była zaprzysiężona w 1941. Po wojnie pracowała w Banku Gospodarstwa Krajowego, następnie w brodnickim oddziale Narodowego Banku Polskiego, a w końcu w Spółdzielni Lekarsko-Dentystycznej, w dziale księgowości. Zm. 24 VII 1970 w Brodnicy i spoczywa na miejscowym cmentarzu.

Relacja syna Mariana Bizana, zam. w Warszawie; *Szkice brodnickie*, s. 215—6.

Brodnia
ST, 2w. P.

14

Bizan Helena
punkt kontaktowy



zob. Antoszewski K. "Młodość..."
Bibl. APFK B37
S. 10, 23

LK.99

Bizan Helena

Brodnica

15

K-570/570bn

Informacje dotyczące pracy Tazmirek i w dziele
kwartalniowo - gospodarczym.

Zob. Miszkiewicz "Udział kobiet..." str. 96
praca magisterska, biblioteka FAPAK 31.VIII.2005 ulc

Bizan Helena

